

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Ruman, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 308.551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacja:

Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33.
Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57.
Lubliniec, Kilińskiego 7, I. p.
Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.
Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.Abonament z odnoszeniem do domu
lub z przesyłką pocztową

miesięcznie 2 zł 50 gr

Przyjmują: Administracja, Reprezentacja,
Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 tam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 40.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 tam — 58 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonialne zł 0.30)

Dyktator Z. S. R. R. Stalin zmarł?

Radek-Sobelsohn oszalał?

BERLIN. Dużą sensację wywołały tu wiadomości nadeszłe ze źródeł estońskich, wedle których dyktator Rosji sowieckiej Stalin, zmarł. Wedle tych wiadomości, Stalin miał umrzeć jeszcze przed tygodniem w piątek o godz. 20,30 w swej rezydencji pod Moskwą.



Stalin.

Osoby, jakie przyjechały z Leningradu do Talina, utrzymują, że władze sowieckie postanowiły utrzymać w tajemnicy przed masami wiadomość o śmierci czerwonego dyktatora, a to dlatego, ażeby nie wywołać zaburzeń w Rosji.

Cała prasa w Rydze podała tę wiadomość, zaznaczając, iż należy przyjmować ją z zastrzeżeniem.

W swoim czasie czerwoni dostojnicy trzymali w tajemnicy śmierć Lenina przez sześć godzin, trudno jednak przypuścić, ażeby śmierć Stalina dało się utrzymać w tajemnicy z górą tydzień.

Następcą Stalina miał zostać mianowany czerwony marszałek Woroszyłow.

Podobna wiadomość nadeszła do Berlina z Budapesztu. Prawdopodobnie pochodzi ona z tego samego źródła ryskiego.

Na marginesie wiadomości dodać należy, że Stalin od dłuższego czasu jest chory i już wielokrotnie zasięgał porady specjali-

stów. Choroba jego miewa okresy ciężkiego nasilenia. Prawdopodobnie należy przypuścić, że Stalin uległ znowu poważnemu atakowi nękającego go cierpienia i to stało się powodem powstania pogłoski o jego śmierci.

Do tej pory brak bliższych szczegółów,

jak również brak potwierdzenia wiadomości z innych źródeł.

MOSKWA. Karol Radek, siedzący od dnia 18 września w więzieniu, popadł przed tygodniem w obłąkanie. Mimo, iż wiadomość tę skrzętnie ukrywano przedstawiła się ona do kół dziennikarskich.

Specjalna delegacja japońska przybywa do stolicy i Katowic

celem zacieśnienia stosunków handlowych

WARSZAWA (tel. wł.) W środę przybędzie do Warszawy nieoficjalna japońska delegacja handlowa, w której skład wchodzi przedstawiciele największych japońskich koncernów handlowych Mitsui, Mitsubishi i Okura. Delegacja przeprowadzi

w Polsce rozmowy na temat możliwości zwiększenia polsko-japońskich obrotów handlowych i zbadać na miejscu możliwości, jakie w tym kierunku istnieją. W Warszawie zabawi delegacja japońska przez trzy dni, poczem delegaci udadzą się do

Katowic, a później do Gdyni. W Katowicach i Gdyni przeprowadzi delegacja japońska również szereg rozmów fachowych.

PIERWSZY LOT WARSZAWA — ATENY.

ATENY. Onegdaj po południu na lotnisku w Tatoi lądował trójmotorowy samolot komunikacyjny „Douglas” PLL. „LOT” Samolot ten inauguruje stałe połączenie między Warszawą a Atenami. Pierwszy lot Warszawa — Ateny odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych. Temperatura wynosiła około 20 stopni mrozu. W drodze do Bukaresztu nad Karpatami samolot napotkał gwałtowną burzę śnieżną. Na lotnisku w Atenach oczekiwali licznie zerani przedstawiciele rządu i władz. Przemówienie powitalne wygłosi gubernator Aten. W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wicepremier Bobkowski. Prasa grecka zamieszcza obszernie artykuły, w których podkreśla znaczenie nowej linii lotniczej Warszawa — Ateny.

URZĘDY SKARBOWE ZWRACAJĄ NADPŁACONE PODATKI?

WARSZAWA (tel. wł.) Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio ciekawy okólnik do Urzędów skarbowych, w którym zezwala na dokonywanie przez kasy skarbowe wypłat z tytułu nadpłaconych podatków i to w gotówce bezpośrednio zainteresowanym w kasie skarbowej lub też w drodze przelewu na konto w PKO. Jak wiadomo — dotychczas likwidowanie nadpłat podatkowych w drodze zwrotów gotówkowych zainteresowanym było połączone z wielkimi trudnościami. Obecny okólnik Ministerstwa Skarbu wprowadza pożadaną zmianę na lepsze.

PRAWDZIWY PORYWACZ DZIECKA LINDBERGA UJAWNIONY?

NOWY JORK. Pisma donoszą o sensacyjnych wynikach dalszych dochodzeń w sprawie porwania synka Lindbergha za które zginął Hauptmann na krześle elektrycznym. Dochodzenia te po wykonaniu wyroku śmierci nie zostały przerwane. Według pogłosek gubernator Hoffman posiada dowody, że jeśli Hauptmann wogóle brał udział w tej zbrodni, to w każdym razie nie był jej jedynym sprawcą. Nazwiska współwinnych podobno znane są już gubernatorowi.

Pobory ks. Pszczyńskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Zarząd przymusowy księcia Pszczyńskiego wypłaca księciu pobory w wysokości 20 tysięcy złotych miesięcznie. Ponadto książę Pszczyński otrzymał od Zarządu Przymusowego sumę

50 tysięcy złotych na koszt leczenia. Podobno prywatni wierzyciele ks. Pszczyńskiego mają zamiar podnieść protest przeciwko zbyt wysokim poborom, wypłacanym księciu Pszczyńskiemu.

Projekt ustawy o Kasach targowych

WARSZAWA (tel. wł.) W Ministerstwie Skarbu opracowują obecnie projekt ustawy o kasach targowych, mających na celu stworzenie podstaw prawnych dla instytucji kredytowych, któreby miały przyczynić się do zwalczania uniedogodnień rynku mięsnego. Dotychczas bowiem dawał się na rynku mięsnym we znaki brak zorganizowanego i opartego na zdrowych zasadach kredytu. Wprowadzone na podstawie nowej ustawy instytucje kredytowe przyczynia się wydatnie do nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy kupcem a dostawcą mięsa na rynku, redukując rolę kupca do faktycznej potrzeby gospodarce, biorąc równocześnie w obronę kupiectwa.

W odniesieniu do rzemiosła umożliwia one zetknięcie się rzemieślnika z hurtow-

nikiem prowincjonalnym, względnie z producentem, uniezależniając go od kredytu prywatnego. Ponadto kasy targowe udzielać będą kredytów zaliczkowych rolnikom, przez co ułatwią przeprowadzanie transakcji, a pełniąc zastępczo funkcję sprzedawców zagwarantują klientom uzyskanie słusznej ceny.

Dalsze ograniczenia w Niemczech

BERLIN. W ramach wprowadzanych stopniowo w życie dalszych zarządzeń regulacyjnych w gospodarce niemieckiej ograniczono ostatnio wyrób i sprzedaż śmietanki oraz tłustego sera dla zapewnienia konsumentom dostatecznej ilości masła w okresie zimy. Jeśli chodzi o wyrób masła, to stwierdzić należy, że produkcja krajowa w tym roku wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zwiększenie importu zagranicę okazało się natomiast niemożliwe, przeciwnie zaznaczył się spadek. Tymczasem spożycie masła w Niemczech na głowę ludności ma wybitną wyższość. Nadal obowiązuje od listopada ub. roku zakaz wyrobu czekolady śmietankowej. W najbliższym czasie ukazać się mają zarządzenia, ograniczające wywóz i sprzedaż słoniny.

Flota narodowa zapowiada atak na Malagę i Barcelone

PARYŻ. Niedziela minęła na frontach hiszpańskich względnie spokojnie.

Do bardziej zaciętych walk doszło na przełęczy Quinto, gdzie pozycje powstańcze zostały zaatakowane przez milicję i regularne oddziały wojsk rządu madryckiego. 600 powstańców zdołało odeprzeć atak, przy czym zestrzelono dwa bombowce madryckie.

Na froncie Toledo kolumny generała Varela posuwają się nieustannie naprzód, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony milicji. Onegdaj znajdowały się one już w odległości około 30 km od Toledo.

Eskadry lotnicze powstańców bombardowały onegdaj ponownie stolicę Hiszpanii, a szczególnie lotniska Getafe i Cuatro Vientos.

Podczas bombardowania Madrytu zniszczona została wielka fabryka bomb i amunicji. Fabryka wyleciała w powietrze, przy czym zginąć miało ponad 100 osób.

Flota powstańcza rozpocząć ma w bieżącym tygodniu energiczne operacje wojenne, skierowane przeciwko Maladze i Barcelonie. Wszystkie radiostacje powstań-

cze ogłosiły wezwania do okrętów pasażerskich, by nie zbliżały się do strefy zagrożonej, bowiem flota powstańcza z krążownikiem „Almirante Cervera” na czele rozpocznie w nocy na wtorek bombardowanie Malagi.

Szturm na Malagę podejmą jednocześnie od strony lądu wojska powstańcze, wzmocnione przez 10 tysięcy żołnierzy, przybyłych w ciągu ostatnich 48 godzin

wraz z bogatym ekwipunkiem i licznym materiałem wojennym z Marokko.

AWANS OBROŃCY ALCAZARU.

BURGOS. Obronca Alcazaru pułk. Moscardo został mianowany generałem z powierzeniem mu dowództwa wojsk w odcinku Serla Pułk. Aranda, dowódca Oviedo został mianowany generałem brygady

Londyn również widownią burzliwych zajęć

LONDYN. Również stolica Anglii była ubogiej niedzielą widownią burzliwych zajęć.

Zgodnie z poprzednią zapowiedzią, przywódca faszystów angielskich sir Oswald Mosley, zorganizował w niedzielę w dzielnicy White Chapel wielką rewję oddziałów faszystowskich.

Realizacji tego zamiaru stanęły jednak na przeszkodzie obfite tłumy ludności, które zebrały się w tej dzielnicy i pod sztandarami socjalistycznymi lub komunistycznymi, demonstrowały przeciwko dopuszczeniu faszystów do wschodnich dzielnic londyńskich.

Gdy nadeszły pierwsze oddziały faszystów, doszło do starcia, w którego wyniku pobito

ciężko 9 osób, które musiano odstawić do szpitala.

Policja skoncentrowana na miejscu w liczbie 5 000 z trudnością tylko opanowała sytuację, a w ostatniej chwili sir Oswald Mosley otrzymał od władz zakaz odbycia rewii w White Chapel.

Wówczas przywódca faszystów skierował swe oddziały w kierunku Tamizy i na jednej z nadbrzeżnych ulic dokonał przeglądu swoich 5 000 czarnych koszul, co obyło się już bez żadnych przeszkód.

Jak wynika z komunikatów policyjnych, w związku z zajściami niedzielными, aresztowano w Londynie 84 osoby



Ożywienie na giełdzie paryskiej po zniesie franka.

Hitler o niebezpieczeństwie bolszewizmu

BERLIN. Obecny na dożynkach w Bueckenberg kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym powołując się na olbrzymią ewolucję, jaką przeżyli Niemcy w ostatnich czterech latach, wezwał ich do dalszej wytrwałości i pełnego poświęcenia pracy dla Trzeciej Rzeszy. M. j. kanclerz Hitler mówił: „Każdy z nas czuje, że świat podąża w stronę, do tragicznych przeżyć. Niemcy stoja pośrodku tego świata i nie mogą się od niego oddalić. Dla nas wszystkich jest jasne: gdyby dziś Europa pogrążyła się w szaleństwo bolszewizmu, nikt nie mógłby przyjąć nam z pomocą, byłibyśmy zdani na własne sily. Winniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli urodził obniży się u nas o 20 procent, będzie to katastrofa dla narodu. Aby tej katastro-

fy uniknąć czyni się w Niemczech wszystko możliwe. Nie zniosę aby ktoś przychodził i mówił, że sam określi cenę za swój towar, lub płaci za swoją pracę. Spójrzcie dziś na Hiszpanię, spójrzcie na inne kraje, wobec takich przykładów, czy nie sadzicie, że lepiej jest i nasze gospodarstwo tak jest zbudowane, że istnieje równowaga pomiędzy płacą za pracę i cenami? Za rok będziemy wśród czerwonych fal sterczyć jak skała bezpieczeństwa państwa i stałości, wśród świata, być może jeszcze bardziej niespokojnego niż dziś. To jest moje przekonanie. Gdy dokoła nas wszędzie zaczyna się palik, gdy wszędzie ujawnia się to szaleństwo, które ogarnęło Hiszpanię w Niemczech nigdy do tego nie dojdzie.

Obchód dożynek przy wtórze armat

BERLIN. Doroczny obchód dożynek w Niemczech rozpoczął się onegdaj wieczorem tradycyjnym przyjęciem delegacji chińskich w Hanowerze przez min. Goebbelsa, który reprezentował kanclerza i rząd Rzeszy. Do zgromadzonych zwrócił się z przemówieniem min. Goebbels, podkreślając wielkie przemiany, jakie zaszły w ciągu lat 4 w narodzie niemieckim.

Zaczynamy teraz się uczyć i rozumieć, że naród posiada istotną wolność gospodarczą i społeczną jedynie wtedy, gdy jest w stanie wyżywić się z własnej gleby.

W dalszym ciągu minister stwierdził istnienie pewnych niedomagań gospodarczych, podkreślił jednak, że w tym roku naród niemiecki przyjmuje te trudności z większym jeszcze spokojem i pewnością siebie.

Główne uroczystości wczorajsze rozpoczęły się przed południem na Bueckenbergu w pobliżu Goslaru w górach Harcu. Pomimo deszczu zgromadziły się na wzgórzu i jego stokach niezliczone delegacje włóścian w strojach narodowych ze wszystkich dzielnic Rzeszy.

Z chwilą przybycia kanclerza Hitlera, witanego salwami armatnimi i okrzykami tu-

mów, ukazały się na horyzoncie liczne eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Na trybunach honorowych zebrał się liczni dostojnicy cywilni i wojskowi oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Jeszcze przed przyjazdem kanclerza odbywały się w dolinie pokazy wojskowe z udziałem wszystkich rodzajów broni, 2 tys. samochodów i motocykli, przeszło 100 czołgów, artylerji i ciężkich karabinów maszynowych. Po przybyciu kanclerza i innych dostojników wybuch wielkiej petardy obwiescił oficjalne rozpoczęcie się dożynek. Pokazy wojskowe toczyły się dalej, przybierając na intensywność, miały one charakter walki o specjalnie zbudowaną „wioskę”, której celowo nadano nazwę „Mecklerdorff”.

Po ćwiczeniach wojskowych przemówił minister propagandy Goebbels, oświadczając m. in., że chłopci świadomi są tego, iż „wolność i bezpieczeństwo narodu zapewnić nie musi nie tylko siła armat i karabinów maszynowych, lecz i chlebem „po-wszednim”, a następnie kanclerz Hitler.

Poza uroczystościami główną odbyły się podobne uroczystości lokalne w całych Niemczech.

Burzliwa niedziela w Paryżu

PARYŻ. Mieszkańcy Paryża z podnieceniem i niepokojem oczekiwali nadejścia ostatniej niedzieli, obawiając się, że w dniu tym dojdzie do poważnych rozruchów ulicznych. Obawy te okazały się uzasadnione.

Na niedzielę zapowiedziany był w Parc des Princes wielki wiec komunistyczny. Ponieważ przed dwoma dniami ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zezwolenia na wiec partii socjalnej (dawny Krzyż Ognisty), przywódca stronnictwa płk. de la Rocque zagroził kontromanifestacją, przypuszczając, że uniemożliwi ona odbycie wiecu komunistycznego. Mimo to jednak minister Salengro utrzymał w mocy pozwolenie udzielone komunistom, a jednocześnie zmobilizował 20 tysięcy policjantów i żołnierzy gwardii cywilnej.

Już we wczesnych godzinach porannych, w dzielnicy, gdzie znajduje się Parc des Princes, panowało niezwykle podniecenie. Komuniści, obawiając się, iż członkowie Krzyża Ognistego zajmą w nocy park, obsadzili go swoimi ludźmi. Z prowincji zaczęły ściegać do Paryża liczne grupy zwolenników płk. de la Rocque, gromadząc się w okolicy parku.

W pewnej chwili grupa około dwóch tysięcy „krzyżowców” przypuściła szturm do jednej z bram parku. Przeciwno atakującym wysłano oddział gwardii konnej, która kilkakrotnie szarżowała na tłum, nim wreszcie zdołała demonstrantów rozproszyc.

Policja podczas szarży postępowała niesłychanie bezwzględnie, to też wielu uczestników zajęć odniosło rany. Jednocześnie przeprowadzono bardzo liczne aresztowania tak, że wszystkie pobliskie komisariaty były przepełnione manifestantami.

Wiec komunistyczny rozpoczął się o godz. 15-tej.

Kolumna zwolenników płk. de la Rocque ponownie rozpoczęła szturm do bram parku. Kilkakrotnie szarży policji i gwardii republikańskiej i tym razem rozproszyły demonstrantów.

Podczas gdy w parku komuniści oklaskiwali mowy swych przywódców, 20 tysięcy policjantów i gwardistów zdołało po wielkich wysiłkach rozpedzić zgromadzonych w okolicy parku członków i sympatyków partii socjalnej. Podczas demonstracji krążyły nad parkiem samoloty paryskiej prefektury policji.

Po zakończeniu wiecu okolice Parc des Princes były już oczyszczone tak, że komuniści względnie spokojnie mogli opuścić miejsce zebrania. Niemniej jednak na ulicach dochodziło do ustawicznych starć między wrogimi obozami politycznymi tak, że policja i gwardia aż do późnej nocy trzymane były w stanie alarmowym i patrolowały całe miasto.

Bilans krwawych zajęć jest następujący: ciężko poranionych zostało 20 osób z pośród manifestantów, 7 policjantów odniosło rany. Dwu z nich w stanie ciężkim musiano odwieźć do szpitala. Ponadto poturbowano kilkuset uczestników demonstracji.

W ciągu całego dnia aresztowano 1.500 ludzi, w czym tylko minimalny procent stanowili komuniści. W ciągu nocy wszystkich aresztowanych przesłuchano, a następnie zwolniono. W aresztach zatrzymano jedynie 10 demonstrantów, przy których znaleziono broń.

Prasa prawicowa ostro atakuje ministra spraw wewnętrznych Salengro, zarzucając mu stronnictwo, atakuje również policję za jej bezwzględność, wskazując, że bez miłosierdzia biła laskami patrolówki francuskie, a konie jej trącały chorągiewki o barwach narodowych.

Płk. de la Rocque ogłosił odezwę, w której wyrażał zadowolenie z przebiegu manifestacji, stwierdzając jednocześnie, że partia jest dość silna, ażeby przeciwstawić się czerwonemu terrorowi.

Lir, korona cz. i szyling

RZYM. Zbiera się rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego. Wobec wypadków finansowych w Europie przyspieszono jej zebranie o 5 dni. Rada ministrów ma powziąć decyzję o włoskiej polityce finansowej.

PRAGA. Rząd czechosłowacki zdecydował zdewaluować koronę czechosłowacką o około 16 procent. Łącznie z pierwszą dewaluacją korony z dnia 1 lutego 1934 r., dewaluacja w porównaniu ze stanem ustalonym w 1929 r. wyniesie 30 procent.

Ustawa dewaluacyjna zostanie opublikowana w dzienniku rozporządzeń dnia 10 października.

WIEN. Prezes banku austriackiego Kienbock i min. Draxler ogłosili oświadczenie urzędowe, iż dewaluacja korony czechosłowackiej nie wpłynie na zmianę stawkowiska Austrii, która szylinga dewaluować nie zamierza.

Sp. Franc szek Grabiec

magister filozofii

przeżywszy lat 28 po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 października 1936 r. w Katowicach. Pogrzeb odbędzie się w Rydułtowach w środę, dnia 7 października r. b. o godz. 8 rano, o czym zawiadamia

Matka, Siostry, Brat,
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
(5795)

Mussolini zdewaluował lira i wprowadził sztywne ceny

RZYM. Agencja „Stefani” ogłasza nast. komunikat: Rada ministrów po dokładnym zbadaniu sytuacji monetarnej zatwierdziła dekret, określający nową wartość lira w stosunku do złota, biorąc pod uwagę dewaluację głównych walut światowych. W konsekwencji wartość lira została określona na 4.677 gramów czystego złota za 100 lirów, podczas gdy wartość nominalna według paritetu z roku 1927 wynosiła 7.919 gramów czystego złota. Ponieważ ustawa amerykańska po stabilizacji dolara przewiduje możliwość późniejszych wahań waluty w maksymalnych granicach 10% i ponieważ inne wielkie państwa jak np. Francja i Szwajcaria zastrzegły sobie tę samą możliwość, przeto ustawa włoska przewiduje także możliwość późniejszego wyrównania kursu lira w granicach 10%. Co się tyczy kursu i siły nabywczej banknotów i monet będących w obiegu, nie zachodzą co do tego żadne zmiany. Banknoty i monety te pozostawiać będą, jak dotąd, w obiegu we Włoszech oraz koloniach i posiadłościach włoskich i będą przyjmowane jako środki płatnicze przez banki państwowe i prywatne według wartości, obecnie określonej. Rezerwy złota Banku Włoskiego zostają zrewaloryzowane na podstawie nowego paritetu lira.

RZYM. Agencja Stefani donosi: Na posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini wystąpił z propozycją przystosowania kursu lira do poziomu, ustalonego w grudniu 1931 r. w 16 miesięcy po słynnym przemówieniu Mussoliniego w Pesaro a przed dewaluacją funta szterlinga. Kurs ten wynosi 90 lirów za funt i 19 lirów za dolara. Rada ministrów zaaprobowała jednogłośnie propozycję Mussoliniego, stwierdzając, że zarządzenie to przyczyni się do wyważenia sytuacji i przyniesienia korzyści w zakresie wywozu i turystyki. Korzyści te mogłyby być zmniejszone jedynie przez wyższe cen wewnętrznych, lecz na propozycję Mussoliniego rada ministrów postanowiła wprowadzić sztywne ceny dla pewnych artykułów i ścisłą kontrolę wahań innych cen, które są w zależności od cen światowych.

DEKADOWY BILANS B. P.

WARSZAWA. W trzeciej dekadzie września zapas złota powiększył się o 3.6 mil. złotych do 372.8 milionów, natomiast stan pieniężny zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3.000 zł do 16.5 miliona. Suma wykorzystanego kredytu wzrosła o 34.5 miliona do 828.5 miliona, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 21.2 miliony do 661.9 mil. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4 miliony do 46.9, a stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, zwiększył się o 9.2 miliony do 119.8 mil. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12.4 do 27.7 mil. Pozycje inne pasywa uległy wzrostowi, pierwsza o 15 milionów do 183.5 milionów, druga o 1 milion do 228.6 milionów. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 17.1 milionów do 196.1 milionów. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 56.8 milionów do 1 miliarda 47.8 milionów. Pokrycie złotem wynosi 32.29 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Polska musi otrzymać kolonie

Trwająca jeszcze sesja Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów wykazała dowodnie, że w dziedzinie wielkich międzynarodowych zagadnień politycznych rola instytucji genewskiej stała się całkowicie drugoplanowa. Genewa pozostała jeszcze tylko miejscem spotkań międzynarodowej dyplomacji, miejscem wymiany zdań — ale nie decyzji.

Są jednak problemy b. poważnego znaczenia dla życia narodów, w których rozwiązaniu Liga ma ciągle jeszcze głos decydujący. Traktaty powojenne zastrzegły mianowicie dla Ligi prawo kontroli nad wykoonywaniem przez państwa mandatów kolonialnych. Organ Ligi — komisja mandatowa — ma w dziedzinie sprawowania przez pewne państwa opieki nad terytoriami zamorskimi uprawnienia bardzo rozległe.

Niemniej rozległe są możliwości zorganizowania w ramach Ligi Narodów między narodowej współpracy gospodarczej. Na tle ostatniego układu walutowego amerykańsko — francusko — angielskiego poczyniono właśnie na terenie Genewy w ostatnich dniach pewne kroki na drodze, wiodącej do poddania rewizji metod, zastosowanych przez wszystkie niemal państwa w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Odezwały się głosy, nawołujące do za wrocenia z drogi, po której kroczą rządy od kilku lat, od chwili zaostreżenia się światowego kryzysu ekonomicznego. Wskazano wyraźnie na konieczność otwarcia granic państwowych dla wymiany towarowej, po teniać zaczyna się coraz głośniejszą metodą obstawiania krajów nieprzebytymi barierami przepisów celnych, kontyngentowych, dewizowych i reglamentacyjnych.

Z wystąpienia min. J. Becka i wiceministra przemysłu i handlu dr. Adama Rosego na terenie Genewy wynika, że rząd polski z godną najwyższego uznania przenikliwością, połączył w jedną całość logiczną zaga-

dnienia gospodarcze i kolonialno-osiedleńcze. Wykazano ze strony polskiej z uderzającą jasnością, że problemy kolonialne są właśnie problemami gospodarczymi przede wszystkim, a zagadnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej nie kończą się na sprawach, związanych z wymianą towarów, z eksportem i importem produktów rolnych i przemysłowych.

Skoro Liga Narodów zabiera się do dyskusji, a nawet może do rozwiązania ogólnoswiatowych trudności gospodarczych winna pamiętać o tym, że równie ważnym, jak ruch towarów jest także ruch kapitałów i ruch rąk do pracy. Nie może istnieć takie rozwiązanie światowych problemów gospodarczych, które nie uwzględni sytuacji państw, dysponujących olbrzymim przyrostem naturalnym ludności, olbrzymią ilością rąk do pracy i nie dysponujących kapitałami, ani terenami.

Otwarcie terenów zamorskich, zazdrośnie strzeżonych przez państwa kolonialne lub mandatowe — oddanie tych terenów łaknącym ziemi i pracy kolonistom i utworzenie z tych kolonistów rzeszy nowych konsumentów produkcji światowej — oto zadanie, którego rozwiązanie daje całość ko-

rzyści dla produkującego i pracującego świata, a nie tylko ich część.

Tak wyobraża sobie metodę rozwiązywania kryzysu światowego rząd polski, rozwiązania w wielkiej skali, a nie w rozmiarach półroczek. Wystąpienia polskie w Genewie wskazały, że problemy osiedleńczo-emigracyjne nie dadzą się w żaden sposób rozdzielić od zagadnień czysto gospodarczych. Coraz silniej ta oczywistość uderzać zaczyna przymkniętą dotąd na nią oczy międzynarodowych lekarzy chorób gospodarczych. Akcja min. Becka w Genewie nęchylbnie przyczyni się do szerszego otworzenia tych przymkniętych oczu. Silne poparcie, jakie ma w tej dziedzinie min. Beck ze strony całej opinii polskiej — poparcie zamianistowane depeszą Ligi Mor skiej i Kolonialnej — musi doprowadzić do rozpatrzenia polskich żądań emigracyjno — osiedleńczych i polskich postulatów surowcowo-kolonialnych przez Ligę Narodów i przez państwa, dysponujące w tym zakresie wielkimi możliwościami.

Minister Beck i wicemin. dr. Rose dokonali w Genewie pierwszego kroku. Pójdą za nim dalsze — społeczeństwo polskie postara się o to.



Major Fey, wybitny członek austriackiej Heimwehry, którego ostry zażag z księciem Starhembergim stał się sensacją w świecie politycznym Wiednia.

Z dnia

„Akademika” megalomania

O istnieniu „Śląskiego Związku Akademików” mało kto zapewne słyszał. Nie wiele się też dotychczas słyszało o działalności tego Związku.

Aż tu naraz w „Polonii” ogromna reklama z powodu „inicjatywy” i gorliwych interwencji wspomnianego Związku w sprawie pozostawienia Dyrekcji Kolejowej w Katowicach.

Nie mamy jednak za złe tej interwencji. Sprawa powinna wszystkich interesować. Nie szkodzi więc, skoro i „Śląski Związek Akademików” dopiero przy takiej sposobności przypomina swój żywot.

Po co jednak to śmieszne nadymanie się, podkreślanie rzekomej inicjatywy a ponadto próba bagatelizowania wcześniejszych i daleko poważniejszych interwencji w sprawie D. K. P. w Katowicach.

Przecież dobrze wiadomo, że na wiadomość o grożącej likwidacji D. K. P. w Katowicach jako pierwsza organizacja zgłosiła się z interwencją w P. Wojewody Federacja Kolejowców ZZZ. Wkrótce zaś potem tym poważnym zagadnieniem zajął się w manifestacyjny sposób Związek Powstańców Śląskich, uchwalając obszerną rezolucję w tej sprawie na Jubileuszowym Zjeździe Sprawozdawczym i ogłaszając m. in. streszczone części tej rezolucji na uroczystej Akademii w Teatrze w dniu 29 września.

Wiadomo również, że Zw. Powst. Śl. nie ograniczył się do uchwalenia rezolucji, lecz przez wystanie specjalnej delegacji do Warszawy odbył w tej sprawie dłuższą konferencję w Ministerstwie Komunikacji.

Zaznaczyć tu trzeba, że całości rezolucji i ich obszernego uzasadnienia nie publikowaliśmy w „Polsce Zachodniej”, z czego skorzystał polonijni chwalcy „inicjatywy” Śląskiego Związku Akademików, określając tę rezolucję jako rzekomo blade.

Możemy uspokoić troskę pp. „akademików”. Były to rezolucje dostatecznie „krwiste” i obszernie uargumentowane.

Rzeczywistość więc nie wygląda tak ponuro, jakby to chcieli przedstawić utytułowani panowie. Sprawa zachowania D. K. P. w Katowicach nie potrzebowała czekać na wyjątkowe przebudzenie się Śląskiego Związku Akademików i jego szumną inicjatywę.

Nie zaszkodzi jednak — powtarzamy — i głos „akademików” w tej sprawie. Zbyteczne jednak jest megalomańskie hallo, towarzyszące temu głosowi. Sympatyczniejszym byłby należyty umiar i istotnie akademicka powaga. Nie widać jej jakoś w „Śląskim Związku Akademików”. A może to tylko „Polonia” zrobiła z pp. akademików takie nadymanie, się stworzenia.

Niechże więc zgłoszą teraz pretensję do „Polonii”.



MOŻLIWOŚĆ ROZŁAMU W ANGLISKIEJ PARTII PRACY.

LONDYN. W Edynburgu rozpoczął się doroczny kongres Labour Party. Na porządku dziennym są sprawy, które wywołały burzliwą dyskusję i mogą doprowadzić do rozłamu partii. Są nimi: 1) sprawa zbrojeń angielskich, co do których większość partii gotowa jest do kooperacji z rządem, mimo, że bardzo wpływowa grupa skrajnych pacyfistów jest temu przeciwna; 2) sprawa nieinterwencji w Hiszpanii, co do której również większość domaga się poparcia polityki rządu i 3) sprawa dopuszczenia do Labour Party angielskiej partii komunistycznej. Większość, złożona z członków Trades Unions, jest stanowczo przeciwna wszelkiemu porozumieniu z komunistami.

**Chcesz wygrać graj na loterii
Chcesz posiadać szczęśliwy los —**

kup u Korzuszarza Katowice, ul. Dyrekcyjna 10

ODDZIAŁY: BIELSKO 3 Maja 31 a MIKOŁÓW Rynek 12 MYSŁOWICE M. Piłsudskiego 1 RYBNIK Sobieskiego 34 SIEMIANOWICE Bytomska 3
Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

Interwencja Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie D. K. P. w Katowicach

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, w związku z zamierzonym jakoby w przyszłości zniesieniem Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, wystąpiła z memorandumem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Ministerstwa Komunikacji, uza-

sadniając konieczność pozostawienia Dyrekcji Kolejowej w Katowicach i wypowiadając się raczej za ewentualnym przyłączeniem do Dyrekcji Kolejowej w Katowicach sąsiednich obszarów, gospodarczo związanych z okręgiem przemysłowym.

Pod światło

Wznowiony chwyt plebiscytowy

Długo nie mogliśmy się doczekać ze strony hitleryzującej prasy na Śląsku odpowiedzi na pytanie, dlaczego krytykując po malkontencku wnoszenie rzekomo luksusowych budowli w Polsce, nie krytykuje analogicznych zjawisk w Niemczech.

Wreszcie jednak doczekaliśmy się tej odpowiedzi. Podyktował ją dobrze nam znany tupet hakatystyczny, zaprawiony chwytem, wypróbowanym w smutnej pamięci, metodach plebiscytowych.

Natchniony takim duchem „Oberschl. Kurier” oświadczył onegdaj:

„Naturalnem jest, że prasa niemiecka entuzjazmuje się budową stadionów w Niemczech, bo tam najpierw wybudowano mieszkanka, a potem place sportowe!”

Dowiadujemy się ponadto z „Oberschl. Kuriera”, że budowa stadionu niemieckiego na Muchowcu w Katowicach też nie nastęcza żadnych uwag, bo przecież ów stadion powstał rzekomo za pieniądze prywatne niemieckiego stowarzyszenia sportowego!...

Nie było naszym zamiarem oświecić krytycznie wysiłku i dorobku Niemiec. Skoro jednak hakatystyczne nawyczki pozwalają „Oberschl. Kurierowi” używać tego dorobku w sensie propagandy, usiłującej godzić w system i autorytet gospodarki polskiej, nie możemy podobnego prowokacyjnego zachowania pozostawić bez należytej odprawy.

Wystarczy przecież przejechać się za bliską granicę, by zobaczyć obok monumentalnych gmachów nędzne budynki ludzkie, gdzie panuje bieda podobna do naszej.

Nie można również zapominać o tem, że ustrój, jakim obecnie rządzią się Niemcy, ułatwia im szereg „sukcesów”, których metody osiągania Polska nie chce naśladować.

Rozwiązano np. w Niemczech w sposób bardzo prosty kwestię pomieszczenia dla ludzi niezadowolonych. Tych krótko wężłowato wsadza się do licznych obozów koncentracyjnych, gdzie mają „mieszkanie” i „pracę” i gdzie ponoć bardzo skutecznie leczą się z nastrojów malkotennickich.

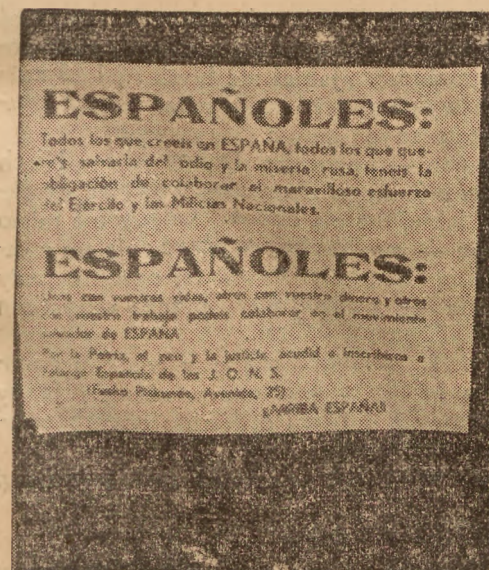
Dziennikarz np., któryby sobie pozwolił w Niemczech na krytykę stosunków w rodzaju codziennego niemal stosowania przez „Katowiczerki” lub „Oberschl. Kuriera”, też by znalazł tam locum, mogąc rozpamiętywać, jak to z malkotenta robi się „entuzjastą”.

**Prof. Bron. Olszewskiego
Studium malarstwa
i rysunku artystycznego**
(wszystkie działy)

Kurs cało- i półdniowy
Informacje i zgłoszenia:
Katowice, ul. Moniuszki 12 m. 17
od 5-6 Tel. 340-10 (5759)

ZNKOMITA UCZONA, CÓRKA MARIII CURIE SKŁODOWSKIEJ PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. W poniedziałek, pociąg z Moskwy, przybywa do Warszawy para słynnych chemików francuskich pp. Joliot. Pani Joliot jest córką naszej wielkiej chemiczki, Marii Curie Skłodowskiej, której świat zawdzięcza wynalazek radu. P. Joliot wraz z mężem, również chemikiem, prowadzi nadal prace zapoczątkowane przez swą sławną matkę i dokonała już szeregu własnych wynalazków, dzięki którym otrzymała nagrodę Nobla. We środę, dn. 7 bm., pani Joliot wygłosi w auli uniwersyteckiej odczyt w języku francuskim, na temat „Sztucznej radioaktywności”. W obecnym rządzie Francji pani Joliot piastowała przez pewien czas tekę wiceministra oświaty, prowadząc specjalny resort poszukiwań naukowych. Obecnie na zaproszenie uczonych sowieckich bawiła w Z. S. R. R., a w drodze powrotnej zatrzymała się w Warszawie, by poznać rodzinne miasto swej matki.



Plakat władz powstańczych rozlepiany w miejscowościach zajętych przez powstańców, a głoszący zaprowadzenie ładu i porządku w zagrożonej przez anarchizujące żywioły Hiszpanii.

Rzeczywistość niemiecka

Podczas ostatniego kongresu hitlerowskiego w Norymberdze wygłoszona została wielka mowa kierownika niemieckiego frontu pracy, dr. Leya, pt.: „Rosja Sowiecka straciła uśmiech, w Niemczech panuje „siła przez radość“ (Völkischer Beobachter z dnia 14 września br.). Niemiecki front ludowy jest monopolistyczną organizacją robotniczą w Niemczech, która zastąpiła dawne związki zawodowe i liczy obecnie według oświadczeń samego dr. Leya ponad 95 proc. wszystkich ludzi pracy w Niemczech.

W mowie swej dr. Ley, przedstawiając wielkie zdobycze frontu pracy na odcinku służby społecznej dla robotnika niemieckiego, rzucił bardzo ciekawe cyfry, dotyczące stopy życiowej robotnika niemieckiego.

Otóż — jak twierdzi dr. Ley — przeciętny realny zarobek robotnika niemieckiego wynosi 27,80 Mk na tydzień. Z mowy nie wynika, czy chodzi tu o zarobek czysty — na rękę — czy też o zarobek brutto, od którego odchodzi co najmniej 13 proc. na ubezpieczenia społeczne, podatki, składki itd., — dlatego też do kwoty ustosunkować się należy z pewną ostrożnością.

Co może sobie za ten zarobek kupić robotnik niemiecki? Zdaniem dr. Leya robotnik niemiecki może sobie kupić na normalne utrzymanie ze swego zarobku co następuje:

2 kł, czarnego chleba po 30 fen, kg, tj. 0,60 mk, 0,4 kł, białego chleba po 65 fen, kg, — 0,65 mk, 3 litry mleka po 23 fen, litr — 69 mk, 3 jajka po 11 fen, sztuka — 0,33 mk, 0,5 kg, cukru po 0,76 mk, kg, — 0,38 mk, 0,15 kg, sera po 2,50 mk/kg, — 0,33 mk, 3 kg, tłuszczu po 2,40 mk/kg — 1,20 mk, 1 kg, mięsa lub wędliny po 3,00 mk/kg — 3,00 mk, 0,25 kg, ryb po 1 mk/kg, 0,25 mk, 2 kg, jarzyn 0,80 mk, kawa, herbata, papierosy itd, razem 11,08 mk, tj. około 40 proc. swego zarobku. Na inne rzeczy pozostaje mu 16,70 Mk, tj. około 60 proc. zarobku.

Tyle dr. Ley!

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że komorne w Niemczech za małe mieszkanko robotnicze wynosi od 18 do 30 mk. miesięcznie — czyli mniej więcej od 3,50 do 7 mk. tygodniowo, że ceny produktów podane przez dr. Leya są liczone zbyt nisko (jak mogłem stwierdzić, jako kosztuje w detalicznym handlu 15 fen., a nie 11. kilogram kielbasy ponad 4 mk), i że zazwyczaj z zarobku jednego robotnika musi się utrzymać co najmniej jedna osoba niepracująca — jasno wynika, jaką jest rzeczywista sytuacja materialna robotnika niemieckiego, i to pracującego robotnika. Dla ilustracji, ile wynoszą zarobki poszczególnych kategorii robotników, przytoczę poniżej przykładowo zarobki ustalone niedawno przez powiernika pracy (Treuhand der Arbeit) dla robotników fabryk budowy maszyn i ślusarzy w okręgu Saarland Platz (według Reichsarbeitsblatt Nr. 15, str. 6 511 z dnia 25 maja 1936 r.). a mianowicie: stawka za godzinę pracy dla

wykwalikowanych robotników — rzemieślników, którzy mają co najmniej 7 letnią praktykę i skończone wykształcenie zawodowe, wynosi od 90 fen. do 60 fen., w zależności od miejscowości w danym okręgu (większe ośrodki — większe stawki), stawka za godzinę dla robotników w 3 i 4 roku pracy zawodowej, już po ukończeniu wykształcenia zawodowego, wynosi od 68 do 44 fen. za godzinę. Tygodniówkę latwo każdy już sam obliczy! Od tak obliczonego zarobku należy odjąć co najmniej 13 proc. na różne świadczenia i podatki.

Sytuacja pracowników umysłowych przedstawia się znacznie lepiej, niemniej jednak zarobki ich są również bardzo niskie.

Np., stawki taryfowe, ustalone dla pracowników handlowych w handlu hurtowym i detalicznym okręgu Birkenfeld, wynoszą:

Dla pracowników, wykonywujących prace nieskomplikowane w buchalterii, w rejestraturze większych przedsiębiorstw, na składzie, dla wykwalifikowanych stenotypistek, pierwszych sprzedawców, dekoratorów i malarzy plakatów zarobek miesięcz-

ny ustalony został na 95 do 175 mk. miesięcznie, w zależności od wieku pracownika.

Dla pracowników, wykonywujących prace samodzielne, jak np. dla buchalterów, korespondentów, zawiadowców składu, kierowników mniejszych filii, pracowników biur zakupu i innych pracowników, znajdujących się na wyższych stanowiskach, zarobek miesięczny ustalony został w handlu hurtowym na 175 do maksimum 240 mk, w zależności od wieku, i na 155 do 208 mk w handlu detalicznym.

Od tych kwot odchodzi ponadto co najmniej 10 do 14 proc. na różne świadczenia.

Niedawno rozmawiałem z robotnikiem — Polakiem z Westfalii, który w sierpniu b. r. wrócił do Polski z Kilonii, gdzie pracował od kilkunastu lat jako sofer — mechanik. Na pytanie: „Co nowego w Niemczech“ — odpowiedział bez namysłu: „Marmelade, Margarine, Rübenkranz und noch einmal Marmelade, Margarine und Rübenkranz!“

Eser.

(„Naród i Państwo“ nr. 35.)



Szkolenie ludności Wiednia w obronie przeciwlotniczej.

Październik w przysłowiach ludowych na Kaszubach

Powiedzenia i przysłowia ludowe na Kaszubach na miesiąc październik pozostają w ścisłej łączności z pracami na polu i morzu. Przysłowia odnoszą się do dnia patronki św. Jadwigi, o której w na Helu i Pucku mówią: „Święta Jadwiga — mróz przydźwiga“. Z okazji sezonu połowu węgorzy pierwsza połowa tego se-

zonu kończy się w listopadzie tradycyjnym obyczajem Pierwsza niedziela października zwie się „Węgorznią“ pomimo że jest poświęcona Matce Boskiej Różańcowej. Rybacy w niedzielę „Węgorznią“ lubią urządzać przyjęcia rodzinne.

Wojna „bez pieniędzy“

W fachowej literaturze niemieckiej omawiane są często kwestie gospodarcze, społeczne, techniczne w związku z możliwością wojny i pod kątem widzenia wojny na przetrwanie. Jeden z takich fachowców, inż. Tafel, potraktował sprawę prowadzenia przyszłej wojny „bez pieniędzy“, przyjmując przy tym jako podstawę fakt, że państwo znajdzie się w sytuacji obłożonej forticy, której wszystkie drogi i połączenia ze światem zewnętrznym będą zupełnie przecięte. Wychodząc z tego hypotetycznego założenia, rozwija autor cały program organizacji życia i działalności w państwie, w którym obrót pieniężny będzie zupełnie skasowany.

Otóż według projektu autora, aby móc prowadzić wojnę „bez pieniędzy“, państwo przejmie pod swoją opiekę i weźmie na „przechowanie“ całą własność — własność rolną, nieruchomą, maszyny, środki komunikacji, bydło, konie, surowce, zboża etc., która będzie rozporządzała dowolnie przez cały czas trwania wojny dla celów wojennych; nakaze wydanie skarbowi wszystkich rodzajów pieniędzy i papierów wartościowych; zarządzi unieważnienie wszystkich zawartych już w czasie wojny transakcji handlowych; przyjmie na siebie obowiązek wyżywienia, zaopatrzenia w odzież, mieszkanie i opieki lekarskiej wszystkich obywateli, skasuje wynagrodzenia za pracę i świadczenia i jednocześnie uwolni od regulacji zobowiązań; podda całą administrację cywilną i sądownictwo zwierzchniej władzy wojskowego dowództwa naczelnego.

Projekt inż. Tafela, wynikający z koncepcji wojny integralnej i oparty na organizacji państwa totalnego, przyjęty został dość krytycznie i sceptycznie w prasie niemieckiej. Zarzucono autorowi brak realizmu w ocenie skutków funkcjonowania gigantycznego aparatu administracyjnego, który — zdaniem krytyków — załamałby się niechybnie pod ciężarem zadań, przerażających siły nawet takiej administracji jak niemiecka. Jako jedną z głównych wad projektu wytknięto i to, że dla wykonania wszystkich zadań należałoby aparat urzędniczy rozbudować niepomniernie, tak, iż zaszkodziłoby to w rezultacie siłę zbrojną przez przyciągnięcie setek tysięcy ludzi do pracy przy biurku.

Najszybsza winda Europy

Zbudowana w roku 1905 winda powietrzna na Burgenstock w Alpach szwajcarskich koło jeziora Czterech Kantonów, została w ostatnim czasie przebudowana i znacznie powiększona. Jednocześnie zwiększono szybkość znoszenia się, przyczem kabina może pomieścić wielką liczbę osób. W ten sposób przy pomocy nowej windy, turyści mogą być „wywindowani“ o 160 metrów w ciągu zaledwie 62 sekund. — Prasa szwajcarska twierdzi, że nowa winda na Burgenstock jest najwyższą i najszybszą w Europie.

WITOLD POPRZECKI.

Zła droga

POWIEŚĆ KRYMINALNA.

30)

—o—

Zapatrzyli się obaj w wodę, przepływającą spokojnie pod ich stopami i tak jakoś zamyślił się poważnie, jak dwaj gospodarze przed wiosennymi robotami. Od obu tych twarzy biłkamienny spokój, posagowy spokój ludzi, którzy mają głębokie przeświadczenie o tem, że są nieodpowiadni w społeczeństwie, a wykonywanie zawodu zapewnia im chleb do końca życia.

Tak zaszła ich Mela.

Od kilku dni, a właściwie od owej kradzieży na kolonii Grotgera — Mela była stale zamyślona i ogromnie poważna.

Podobał się jej ten zuchwały bandyta „z amerykańską praktyką“ — błąd Felek z Tamki. Dla niego przecież opuściła zaciszne mieszkanko Dahowskiego. Ale po wyprawie na kolonię Grotgera nabrała do niego wstrętu.

— Coś taka zamazana? — zagadnął Roś.

— Dej spokój! — przerwał błąd Felek. — Ona teraz myśli o tym frajerze, co ją przygarnął, a ona go w rękę puściła.

Mela spojrzała na niego z zimną pogardą, którą mogła mu okazać przy Rudym Janku. W tej chwili zrezygnowała serdecznie nienawidziła ich obu i właśnie dlatego, właśnie teraz...

— Zamknij pysk! — huknęła na bladego Felka. — To jest święty człowiek, a nie taki jak ty!

— O wa! widzisz ją! Hrabina! — wycodził przez zęby błąd. — Gdyby nie ja, to jeszcze byś tam sterczała.

Te słowa zgnęły ją jak żądło.

— Janek! — krzyknęła. — Albo ty mu dasz w mordę, albo ja sobie pójdę i tyle mnie zobaczycie!

Roś bez słowa chwycił ją za włosy, wykręcił i zaczął kopać bez litości. Z ust katowanej dziewczyny wyszedł tylko przeciągły krzyk bólu, krzyk tak donośny, że w pewnej chwili Felek podniósł się i podszedł do Rudego Janka.

— Przestań!

Roś puścił swoją ofiarę, która, odwróciwszy się, pluła na niego i... poszła. Patrzyli za nią obydwa, a dopiero, gdy im zniknęła z oczu, błąd Felek spojrzał na kompana.

— Coś ty ją tak tłukł?

Roś patrzył jeszcze przez chwilę na tamę, gdzie znikła im z oczu Mela. Nie odpowiadał. Felek szturchnął go w bok.

Wtedy rudy drab spojrzał na niego nieco błędnym wzrokiem i odpowiedział:

— Zeby wróciła do tego frajera... Szkoda jej i nawet niezdarna... — mruknął.

— Że niezdarna — to prawda. Ale można by ją wszystkiego nauczyć. Ja też nie przyszedłem na świat nauczoną...

Roś ruszył ramionami i nie odpowiedział. Wstyd mu było przyznać się, że chciał z Melą zrobić „coś lepszego“ — skoro jej się nadarzała sposobność...

ROZDZIAŁ XIX.

Dwie siły.

Niedziela była zawsze dla Stefana Dahowskiego dniem kompletnego wypoczynku. W niedzielę układał sobie plan roboty na cały tydzień i przez cały dzień... nie nie robił. Było to nie tylko zasadą „święcącego dnia sód-mego“, lecz również zasługującym wypoczynkiem człowieka, który cały tydzień orze, jak wół.

Tym razem jednak od rana się składało tak, że ani chwili wytchnienia nie mógł znaleźć. Zaledwie bowiem zdążył umyć się, ubrać — dzwonek.

Przyszedł Micner. Rozpromieniony, jak zawsze od chwili znalezienia owego pomyślnego rozwiązania, od progu zaczął rozwódzić się nad tematem swego referatu.

— Panie profesorze, inaczej nie może być. Ale jeśli chodzi o rozwiązywanie kwestji, postawionej przez pana, to przede wszystkim: ze złem trzeba walczyć tą samą bronią. Taką samą bezwzględność trzeba przeciwstawić złu, jaką zło przedstawia nam...

— Myli się pan — przerwał krótko Dahowski.

Micner zamilkł.

Patrzył na swego belfra i... nie poznawał go. Coś było takiego w oczach Dahowskiego, co nasuwało podejrzenia o anormalność. Jakież zle błyski, jakież zdenerwowanie, niezwykle u tego człowieka, zawsze opawanego do ostatecznych granic.

— Myli się pan — powtórzył Dahowski. — Niech pan nie zapomina o jednym: zło ma ogromną siłę atrakcyjną. Taką siłę, jakiej nie ma dobro. Gdyby nie miało tej siły — słusznie — moglibyśmy walczyć ze złem z całą bezwzględnością złą, ale wobec tej ogromnej siły przyciągającej zła — powinniśmy przede wszystkim stworzyć siłę przyciągającą dobra...

Ostatnie słowa, wypowiedziane z wielkim naciskiem, zrobiły na Micnerze ogromne wrażenie. Jakby mu się coś otworzyło w głowie i oświeciło dotychczasowe poglądy na całą sprawę...

Gdy później wycodził — jeszcze raz powtórzył bezmyślnie:

— Przyciągająca siła dobra...

Zaledwie drzwi się za nim zamknęły, znowu rozległ się dzwonek w tak krótkim czasie, że Stefan sądził, iż Micner wraca po coś, czego zapomniał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

F. Sachse

Grabież polskich dóbr kulturalnych

Z odwiecznych polskich tańców na Śląsku germanizatorzy fabrykują „deutsche Volkstänze“!

Metody akcji germanizatorskiej są różnorodne, jak formy jej zewnętrznego wyrazu: tłumienie świadomości kulturalnej Polaków po tamtej stronie granicy przy jednoczesnej niemalże kurczowej ekspansji ruchu kulturalnego wśród Niemców w Polsce — to metoda najbardziej znana. Podobnie, jak brutalne niszczenie śladów odwiecznej polskiej kultury na Opolszczyźnie przy jednoczesnych wyjątkowych wysiłkach utrzymania nalożonej niemieckiej w Woj. Śląskim; nalożonej, wprowadzonego i siłą i żelazem i wstrętnej korupcją.

Ale są i inne metody. Mniej znane, a godne by je poznać. Jedną z tych metod, to grabież dóbr kulturalnych.

Metodą tą posługują się Niemcy od dawna i — niestety, często z całkiem pomyślnymi rezultatami.

Zapoznajmy się oto z tą metodą na małym, konkretnym przykładzie.

Leży oto przed nami wydawnictwo pt. „Deutsche Volkstänze, Heft 25 — Oberschlesische Volkstänze — 1 Teil“.

Wydał Franciszek Pudollek (!).

Przjrzyjmyż się treści zeszytu.

Trafiamy odrazu na drugiej stronie na taniec pt. „Ulanentanz“. Znajdujemy tam melodię tańca i zwięzły opis tego tańca, nawiasem mówiąc, b. pięknego.

Autor podaje, że znalazł ten taniec w miejscowości Bobrek.

Ale ani słowem autor nie wspomina, że ten „Deutscher Tanz“ jest znany i chętnie tańczony przez polską ludność całego Śląska od powiatu lublinieckiego, po powiat rybnicki.

Pan Pudollek, wydawca tańców również wstydliwie przemilcza, że taniec „Ulan“ — bo taka jest jego nazwa — to taniec śpiewany. Jękżeby zresztą w wydawnictwie zażytków „niemieckiej ludowej kultury“, gdzie słowo „polski“ wogóle nie jest użyte — jakżeby w takim wydawnictwie mógł się pomieścić ów oryginalny tekst:

„Miała baba ulana, co ji wbił cweki
Jedyn ji wbił do rynku, drugi do paszeczki“
wraz z szeregiem dalszych zwrotek!.

Trzebaby chyba wówczas tekst ten przetłumaczyć, bo inaczej tańce przestałyby być „Kulturgut deutschen Volkstums“. Ale po przetłumaczeniu niestety sylaby i akcenty nie chciałyby się zgodzić z muzyką, bo muzyka ta narastała przecież łącznie z akcentem polskiej mowy, swoistej i odrębnej, napewno odległej od niemieckiego „Volksgut“. Lepiej więc tekst przemilczeć, a zaanektować tylko muzykę i formy choreograficzne tańca stworzonego pomysłowością polskiego ludu i wydać go w zeszycie „Deutsche Volkstänze“!

Bezpośrednio po „Ulanentanz“ umieścił p. Pudollek taniec pt. „Der Taubentanz“.

Przjrzyjmyż się melodii. Ależ to stary nasz znajomy. Istotnie. Bez wątpienia najmniejszego, to „Gołębek“, tańczony przez lud śląski od lat laty na przestrzeni całej śląskiej ziemi. Sprawdzamy po opisie choreograficznym. Rzeczywiście. Jota w jotę ten sam. Spotykaliśmy się z nim wszak tylekroć w powiecie lublinieckim i pszczyńskim i rybnickim.

A co się stało z tekstem?

Wszakże i „gołębek“, jak większość śląskich tańców należy do tańców śpiewanych. Ale tym razem się nie dziwimy.

Nie do twarzy byłoby zeszytowi „Deutsche Volkstänze“ z takim tekstem:

„Spadł z pieca gołębek, roztrząsał se żóładek
„Spadł z pieca nie furgoł, zjadł kasza
nie dmuchał“.

a tłumaczenie niemieckie stałoby w zbyt jaskrawym rozbracie z pobliskim charakterem melodii.

Trudno!

Taniec został zebrany w Zembowicach (właściwie Zębówicach) „Kreis Rosenberg O. S.“. Boże!!

Jednym z następnych tańców jest „Schäferfanz“. Tym razem zebrany w Jarosławicach pszczyńskich („Ost. O. S.“!).

Spotykamy się znowu z tańcem, rozpoznawczym na terenie całego Śląska, znanym pod nazwą „Owczarek“. Z zrozumiałych powodów i ten taniec podano bez tekstu.

A szkoda, bo tekst jest równie miły, jak pozostałe czynniki tańca:

„Owczarczyk nasz, wygnął owce wczas,
„A ja za nim ze śniadaniem, a on uciekł w las“.

Nie warto analizować treści całego wydawnictwa.

Przedstawimy po krótko szereg naszych starych znajomych, którzy czują się zaiste nieswojo jako reprezentanci „niemieckiego ludowego dorobku kulturalnego“.

Oto np. „Schornsteinfegertanz“ — to nasz kochany, stary „Mietlorz“. „Der Judenländer“ — to taniec o „Żydówce“. Pocieszny i komiczny, niemal groteskowy:

„Szia żydówka wedle muru, rozlała se
garniec żur“;

„Żyd się śmiał, aż się chwiał, czapka zdyła
wpół się zgiał“.

„Co się śmiesz, głupi żydzie, dyć ci z tego
nie nie przydzie“ i t. d.

Natomiast „Der Vierfache oder Vierländer“ — to nasz codzienny, czy co-weselny, zwykły „czworak“.

„Jakem chodź do szkoły, uczęły mnie
rechorty“

„Jeden, dwa, trzy, cztery, to są piękne litery“.

Tekstów naturalnie nigdzie nie ma ani śladów. Ba! zgodnie z „naukową ścisłością“ dzisiejszych Niemców — nie ma o nich nawet wzmianki.

W przedmowie autor obiecuje dalsze zeszyty. Wspomina o kilku znajomych, n. p. c. „Szustertanz“. To nasz „Szwiec“:

„Urodził się szwiec, nie chciał dzieci mieć“
itd...

ale wiemy, że tekstu i tak nie będzie. Taniec „Der Sperlingtanz“ — to „Grotony“, pochodzenia zdaje się cieszyńskiego i w tamtej części województwa szczególnie rozpowszechniony.

Obiecuje autor i „Schmiedetanz“.

To wspaniałe! To taki piękny taniec. Tak malowniczo wygląda, kiedy dziewczęta barwnymi fartuszkami miechy kowalskie naśladują.

A tekst jaki pocieszny!

Ażeby go śpiewać, trzeba atmosfery nagranej procentami.

Pierwsza zwrotka jeszcze możliwa:

„Kowol kuje bez koszuła, aż mu pępek
wyskakuje...“

Dalej podobno można podać tylko w odpowiednim nastroju.

Szkoda tych pięknych, staropolskich ludowych tekstów. Należałoby doradzić p. Pudollek, aby — wydając „Deutsche Volkstänze“ — nie rezygnował z jednego z najpiękniejszych i bezwzględnie najcharakterystyczniejszych czynników tych tańców.

Wreszcie jednak... Pocóż owijać w bawełnę?

Jeżeli cały ludowy dorobek niemiecki jest tak rdzenny, jak zeszytek, który omawiamy, to chwalenie się tym dorobkiem nie przynosi chluby ludowi niemieckiemu.



Od prawej ku lewej: lord Ebbisham, I. E. major Elliot (minister rolnictwa), sir Samuel Hoare (pierwszy lord admiralacji) i G. Lloyd — wybitni przywódcy angielskiej partii konserwatystów.

Lusterko, które usypia

Z obrad lekarzy — dentystów, toczących się obecnie na Międzynarodowym Zjeździe dentystów w Wiedniu, zainteresowany wywołał między innymi referat dra Kurtera na temat skonstruowanego przez niego lusterka dentystycznego, będącego równocześnie... aparatem do wywoływania narkozy. Wiadomo, jak trudno jest wyrwać zab lekiemu dziecku, które krzyczy i ucieka już na sam widok kleszczy dentystycznych.

Dr. K. skonstruował wobec tego specjalne lusterko dentystyczne. Napozór nie różni się ono niczym od zwykłego lusterka, które każdy dentysta wkłada swemu pa-

cjentowi do jamy ustnej dla oglądnięcia zębów. Lusterko dra Kurtera posiada jednak podwójne dno, zawierające mały zbiornik, wypełniony silnym narkotykiem. Lusterko to wprowadzić można nawet lekiemu dziecku bez żadnych trudności do jamy ustnej, uspokajając je zapewnieniem, że służy ono tylko do zobaczenia chorego zęba. Natychmiast jednak po wprowadzeniu lusterka do ust zaczyna działać narkotyk i dziecko wkrótce zasypia względnie ulega chwilowemu oszołomieniu, wystarczającemu na to, by usnąć chory zab, wprowadzonymi w między czasie szybkim ruchem kleszczami.



Chlubą, chluba — a metody walki, metodami.

Efekty „grabieży dobra kulturalnego“ są. Lud nasz mógłby zwątpić czasami w swe własne autorstwo nawet takich pieśni, jak „Szia Karolinka“, „Szia dziewczeczka do la-sieczka“ itp., gdyż słyszy je wykonywane z niemieckimi tekstami przez wszystkie rozgłośnie niemieckiego radia jako „deutsche Volkslieder aus Oberschlesien“, obok „Volkslieder aus Hessen, Bayern, Westphalen, Ostpreussen (!) itd.“.

Pamiętajmy, że omawiany zeszytek nie jest zdarzeniem odosobnionym.

To symbol metody.

Metody równie brutalnej, ale — niestety — i równie częstej, jak osławione chaty odwiecznych polskich nazw miejscowości na Opolszczyźnie.

A o co chodzi?

Przedmowa „Deutsche Volkstänze“ mówi, że...

„My, Górnoślązacy, dotychczas nie mogliśmy pielęgnować rodzimych tańców, ponieważ ich dotychczas nikt nie zebrał. Mu-sieliśmy sięgać po tańce innych regionów“ (t. zn. „Sudetendeutsche, oberösterreichische, Burgenländische, Bayerische, Hessische itp. 24 zeszyty!). „Od 1928 zabrał się do zbierania. Z trudem udało się odszukać ska-pę źródła górnośląskiego tańca ludowego, aby go uratować przed zapomnieniem“.

Następuje krótka charakterystyka górnośląskiego tańca. Tendencja jest jasna.

Tańców innych regionów lud górnośląski po drugiej stronie nie chce tańczyć, bo tańce te są dlań obce.

Lud więc tańczy swoje tańce.

Trzeba zatem użyć wszelkich środków propagandowych, by tańczył te swoje, choć polskie tańce, ale w wierze i mniemaniu, że to tańce niemieckie, że to „wspaniały dorobek niemieckiej kultury“.

Stary chwyt! Może się uda?

Boć ile już obcych dóbr zagrabiono i ubrano się w ich pióra, by się chętnie wszechstronnością i bogactwem „niemieckiej kultury“.

Go piszą inni:

Przemiany w dziedzinie gospodarczej i finansowej, jakich świadkami i uczestnikami byliśmy w ostatnich latach, zaciążyły bardzo poważnie na możliwościach zdobycia pracy na stopie życiowej młodego pokolenia. Staje ono bardzo często wobec faktu, że nawet po pilnych studiach zawodowych spotyka trudności w zdobyciu stanowisk, zapewniających podstawy bytu i niezależności osobistej.

Każdy głos wypowiedziany w tej sprawie jest bardzo ważny. Naswiewa on rzeczywistość, z którą należy się poważnie liczyć.

„Polska Zbrojna“, nawiązując do wypowiedzenia się w sprawie radykalnego zwrotu w istniejącym stanie przyszłościowym młodego pokolenia, woła zdecydowanie o umożliwienie pracy młodzieży na wschodnich kresach kraju.

Wschodnie połacie Rzeczypospolitej czekają —

...by nowe pokolenie polskie było tam pionierem kultury, twórcą ośrodków przemysłowych, szerzycielem oświaty, budźcielem ducha, twórcą nowych wartości gospodarczych i społecznych w środowiskach, których ciemnota i zacofanie, prymitywizm życia i brak cywilizacyjnych urządzeń jest smutną spuścizną po gospodarce zaborczej.

Pojechać na Wschód — to jeszcze mało. Tam trzeba pracować i żyć. Trzeba mieć odpowiednie warunki.

„A jeśli na tych wschodnich obrzeżach państwa — pisze „Polska Zbrojna“ — brak jeszcze gotowych i wygodnych warsztatów pracy, które czekałyby na przybyśców — to przecież właśnie zadaniem nowego pokolenia jest te nowe ośrodki pracy tworzyć, ze skromnych początków je mnożyć i rozwijać, stanowić siłę przyciągającą dla coraz to nowych zastępów młodzieży — i wytwarzać w ten sposób gęstą sieć placówek zarówno do-bra materialnego, jak i duchowego, wokół których skupiać się będzie życie polskie na Kresach“.

Traktując tę penetrację pod kątem masowości, — jedyną realną możliwość widzi-my w tworzeniu na Kresach Wschodnich wielkich ośrodków pracy, działających na wszystkich odcinkach życia nie tylko samych ośrodków, ale i w łonie miejscowego społeczeństwa.

Odpowiednio zorganizowana sieć takich ośrodków może istotnie dokonać cudu.

Co stracił chłop polski na dewaluacji lata łotewskiego?

Ostatnia dewaluacja lata, dokonana w związku z dewaluacją franka franc., naraziła na bardzo dotkliwe straty tysiączne rzesze sezonowych robotników polskich w Łotwie.

„Kurier Wileński“ w związku z tym pi-sze:

„Na terenie Łotwy przebywa w chwili obecnej kilka tysięcy polskich robotników i robotnic sezonowych, którzy wkrótce mieli powrócić po sezonie robót polnych do kraju. Każdy z nich wyjechał do Łotwy po to, aby po ciężkiej kilkumiesięcznej pracy przywieźć do kraju oszczędności w gotówce i tu pod-reperować niemi stan własnej gospodarki. Robotnicy ci wyjechali do Łotwy w czasie, gdy za każde 50 santymów łotewskich mogli otrzymać 1 złotego. Wtedy proponowa-na zapłata za miesiąc pracy w sumie śred-nio 16 latów — równała się mniej więcej przeszło 27 złotemu“.

Dewaluacja lata najdotkliwiej skrzyw-dziła oczywiście posiadaczy większych oszczędności.

„Obecnie powracający do Polski robotnik będzie musiał płacić 98 santymów za 1 zło-tego. A więc ustalone średnie wynagrodze-nie 16 latów miesięcznie, które równało się przed dewaluacją 27 złotemu, spadło ku wiel-kiemu rozgoryczeniu robotników do 16 zło-tych. Oznacza to stratę przeszło 46 proc. za-robków“.

Według teoretycznych obliczeń — sezo-nowi robotnicy polscy w Łotwie stracili do 500 tysięcy złotych polskich. Strata ta dot-knęła wyłącznie biedną ludność Wileńszczyz-ny.

Nietylko jeżeli się nam śpieszy, ale także jeżeli chcemy odbyć podróż naj-wygodniej powinniśmy podróżować samolotem! — Tanie ceny biletów!

Przyszłoroczna wystawa światowa w Paryżu

Międzynarodowy komitet wystaw

Niedawny przyjazd ministra francuskiego Bastida do Polski, oprócz spraw natury go spodarczej, związany był także z kwestią omówienia szczegółów zadecydowanego już udziału Polski w wystawie światowej, jaką Paryż organizuje na rok przyszły, nawiązując do swych świetnych tradycji w tym względzie. W istocie bowiem, jeśli porównać wystawy przedwojenne, Paryż w ostatnich latach był widownią dwóch udamych wystaw, wystawy sztuk dekoracyjnych w r. 1925 i wystawy kolonialnej przed pięciu laty.

Obecnie kolej na nową wystawę w r. 1937. Dlaczego jednak wybrano tę datę, która ani nie jest cyfrą okrągłą, jak naprz. rok 1900, rok wystawy światowej w Paryżu, ani też nie jest związana z jakimś wspomnieniem historycznym, jak rok 1889, stulecie rewolucji francuskiej, które Francuzi uczcili pierwszą wielką wystawą paryską i z tego czasu, jak wiadomo, datuje wieża Eiffla, będąca do dziś dnia przedmiotem po dziwu dla całego świata.

Otóż stwierdzić należy, że dziś, gdy ty le narodów i stolic urządziła swoje wystawy — wybór daty nie zależy od swobodnego uznania czy widzimisie danego państwa. Ażby uniknąć chaosu, stworzono „między narodowy komitet wystaw”, który ma swoją siedzibę w Bernie szwajcarskim. Jego misją polega właśnie na koordynowaniu dat, ażeby uniknąć fatalnej konkurencji, jakaby sobie czyniły dwie odbywające się jednocześnie wystawy światowe.

Kiedy władze miejskie Paryża w porozumieniu z państwem postanowiły przed dwoma laty urządzić nową wystawę, miały do wyboru już tylko rok 1937, a potem dopiero 1940. Wybrano tę pierwszą datę. Pod względem finansowym wystawa paryska należeć będzie, jak to nazywają w Bernie, do „drugiej kategorii”, co oznacza, że pawilony wszystkie zbudowane będą na koszt Francji, tak, że wystawcom zagranicznym przypada tylko urządzenie wewnętrzne. Od tej zasady możliwe są jednak odchylenia i wyjątki.

Program wystawy

Oficjalny tytuł wystawy brzmi: „Między narodowa wystawa sztuk i nauk w życiu nowoczesnym”. Jak widać z tego, program jest bardzo szeroki, toteż pawilony wystawy zajmować będą bardzo dużą przestrzeń obejmując ogrody Trocadera i Champs de Mars oraz t. zw. Esplanadę Inwalidów. Są to najpiękniejsze dzielnice Paryża, słynne ze swoich perspektyw, szerokiach przestrzeni i wieży Eiffla, która nad wszystkim do minuje.

Poczynając od placu Zgody, gdzie znajduje się brama honorowa, rozciągają się bę dzie na prawo i lewo wystawa komunikacji kołowej i lotniczej. Następnie Grand Palais doroczna siedziba salonów samochodowych lotniczych, radiowych i salonów sztuki, po święcony będzie w całości wiedzy. Rozległa esplanada inwalidów przegarnie wszelkiego rodzaju atrakcje czyli „wesołe miasteczko”, zaś w pobliskim gmachu dworca znajduje pomieszczenie wystawa kolejowa.

Idąc stąd wzdłuż Sekwany w kierunku placu Alma, przechodzimy najpierw dział ogrodów, a następnie wystawę turystyki i uzdrowisk. Skończyć będziemy potężny gmach sztuk stosowanych i rzemiosł, podczas gdy na prawym brzegu Sekwany, na terenach, gdzie do niedawna jeszcze wznosił się zburzony już gmach poprzedniej ambasady polskiej, staną dwa bliźniacze pałace sztuki nowoczesnej.

Tutaj znajdujemy się w sercu przyszłej wystawy. Pod gigantycznym łukiem wieży Eiffla wyrosły potężne, białe pałace, przeznaczone na pokaz nowoczesnych metod reklamy i propagandy ze szczególnym uwzględnieniem propagandy dzieł sztuki i techniki. Nawprost wieży Eiffla po drugiej stronie Sekwany na miejscu dawnego pałacu Trocadera, stanie nowy, imponujący gmach, którego łukowato wygięte skrzydła obejmować będą rzekę na przestrzeni 350 metrów. W najbliższym sąsiedztwie, w ogrodach Trocadera, przewidziane jest miejsce dla pawilonów obcych państw.

Wkońcu na Polu Marsowym wystawa da przeglad siedemnastu dzielnic i prowincji metropolii francuskiej oraz kolonii w formie wiosek. Będziemy więc mieli wioskę bretańska, prowansalską, burgundzką, normandzką, korsykańską itd. Osobno będą wioski kolonialne.

Niektóre gmachy wystawy budowane są na stałe i po wystawie zamienione zostaną na muzea. Ponadto przyczynia się do upiększenia najwspanialszych dzielnic Paryża. Nabytkiem najcenniejszym pod tym

względem będzie wspomniany już olbrzymi pałac, który stanie na miejscu Trocadera, którego wschodnią — bizantyjski styl kłócił się z całą architekturą stolicy francuskiej, obcym będąc jej duchowi. Naprzeciw znajduje się most Jena, nazwany tak na upamiętnienie zwycięstwa Napoleona pod Jena. Blücher w r. 1815 chciał go wysadzić w powietrze z zemsty. Obecnie most ten podlega przeróbce i rozszerzeniu do 35 metrów, co zharmonizuje go z szerokimi przestworzami powietrza, jakie go otaczają.

Udział Polski

Jeśli chodzi o udział Polski w przyszłorocznej wystawie paryskiej, to wyrazi się



Angielscy żołnierze na ulicach Haify (Palestyna).

Związki pracowników umysłowych przystępują do akcji o podwyższenie płac

w oparciu o nienaruszony złoty polski

Onegdaj zebrali się w Warszawie przedstawiciele 41 związków pracowniczych państwowych, samorządowych i prywatnych, zrzeszonych w Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych dla omówienia aktualnej sytuacji ekonomicznej warstw pracujących.

Po wszechstronnej dyskusji postanowiono jednomyślnie rozpocząć na wszystkich terenach stanowiącą akcję o podwyższenie zarobków pracowniczych.

Na odcinku pracowników państwowych i samorządowych wyrazi się ona w wystąpieniu do rządu o uchylenie t. zw. podatku specjalnego i uruchomienie stałych awansów. Ponadto przyspieszone zostaną prace nad projektem nowej ustawy uposażeniowej pracowników państwowych, który będzie przedłożony niebawem Premierowi i Wicepremierowi.

Na odcinku pracowników prywatnych — przedsięwzięte zostaną kroki w kierunku podwyższenia stawek obowiązujących umów zbiorowych lub zawarcia umów zbiorowych tam, gdzie one dotychczas nie

istniały. Będzie ona oczywiście prowadzona równoległe do akcji związków robotniczych.

Nakreślony powyżej plan akcji ma na celu zwiększenie siły nabywczej ludności, co z kolei stanie się skutecznym bodźcem dla zarysowującej się poprawy gospodarczej w kraju. Zebrani przedstawiciele związków stwierdzili przy tym jednomyślnie, że warunkiem dalszej poprawy jest utrzymanie stałego miernika wartości w postaci nienaruszonego złotego. Pozycją naszej waluty została zabezpieczona przez wprowadzenie kontroli obrotu pieniężnego. Wobec dewaluacji dokonanej w krajach bloku złotego musi ona być jednak dodatkowo wzmocniona przez repatriację kapitałów obywateli polskich z zagranicy oraz rozszerzenie kontroli nad wymianą towarową w postaci rzeczywistego monopolu handlu zagranicznego.

W bieżącym tygodniu odbędą się kolejne posiedzenia zarządów poszczególnych organizacji zawodowych dla wykonania powyższych uchwał Komisji Porozumiewawczej.

Pokutujący hakatyzm w kościele ewangelickim na Śląsku

Religijna uroczystość Polaków ewangelików zamiast w kościele musiała się odbyć w sali browaru.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Szopienicach podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Towarzystwa Polaków Ewangelików. Poza wielką rzeszą miejscowych zborowników i licznych delegacji ze sztabami przybyli także przedstawiciele z wielu ośrodków Górnego Śląska, pragnąc zaimplementować solidarność w poczynaniach bratnie go oddziały.

Z miejsca zbiórki ruszył długi pochód, poprzedzony orkiestrą i pocztami sztandarowymi, na nabożeństwo, które raczyli zaszczylić swoją obecnością przedstawiciele p. kuratora Kupczyńskiego, p. dr. Kubisz, naczelnik gminy P. dr. Michna, oraz członkowie Zarządu Głównego TPE.

Nabożeństwo zamiast w kościele odbyło się w wielkiej sali browaru, gdyż władze ewangelickiego kościoła odmówiły udzielenia świątyni dla Polaków ewangelików na powyższą uroczystość. Przykre to i smutne. Mimo bowiem pozornego porozumienia między Polaka-

mi i Niemcami Polacy ewangelicy nadal są szykanowani w kościele ewangelickim a potrzeby ich wcale nie są zaspakajane przez miarodajne w tym kościele czynniki. Uroczystość, która powinna się była odbyć w świątyni przezniesiona została do sali nie przeznaczonej na te cele, jakgdyby kościół nie był własnością wszystkich, jakgdyby nie był kiedyś wystawiony pieniądze i pracą Polaków. Obserwujemy przejawy życia na odcinku ewangelickim i dochodzimy do coraz silniejszego przeświadczenia, że tak dalej być nie może, że racia Polaki i dobro Polaków ewangelików nie mogą być uzależnione od szowinistycznych poczynań pewnych jednostek.

Anomalia ta musi się skończyć! Nabożeństwo niedzielne w Szopienicach powinno się było odbyć w kościele. Niech to wreszcie zechca zrozumieć właściwe czynniki — bo Polak w Ojczyźnie musi się czuć jak u siebie w domu.

Nabożeństwo odprawili i podjęliśe przemó-

Aleja Wojewody Dr M. Grażyńskiego w Tarn. Górach

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

W dniu 1 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Tarn. Górach. Na wstępie przewodniczący Rady inż. Jasiełek przedstawił zebrałym działalność P. Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego i ogólną radość Śląska z powodu Jego 10-lecia urzędowania na Śląsku. Tarnowskie Góry przyłączają się do tej ogólnej radości i życzeń — przecież już nieraz bawił Pan Wojewoda w murach starego grodu górniczego. Pierwszy raz zaraz z początkiem urzędowania, potem z racji poświęcenia Jego olbrzymiego i pięknego dzieła 30 klasowej szkoły powszechnej im Królowej Jadwigi — największej i najpiękniejszej szkoły na Śląsku. Poraz trzeci bawił P. Wojewoda w Tarn. Górach gdy w maju 1934 r. wprowadził w urząd obecnego burmistrza Antesa, pierwszego burmistrza Polaka. Ostatnio bawił znowu P. Wojewoda w Tarn. Górach i żywo interesował się inwestycjami oraz życiem budynków b. szpitala Spółki Brackiej na Wojewódzki Dom Starców.

Opiekowanie się Wojewody dr. Michała Grażyńskiego miastem — mówił przewodniczący — było na każdym kroku widoczne, to też władze i społeczeństwo tarnogórskie wdzięczni są Czcigodnemu Włodarzowi ziemi śląskiej i w dowód wdzięczności składają mu należny hołd i serdeczne życzenia realizowania w zdrowiu swojego programu na Śląsku przez długie lata. Celem zadokumentowania hołdu uchwalono najpiękniejszą ulicę miasta t. j. ulicę Starotarnowską przemianować na „Aleję Dr. Michała Grażyńskiego”. Ulica ta łączy się z ulicami: Legionów, Generała Pierackiego, Strzelców Bytomskich i ks. Rogowskiego, samych ludzi lub zespołów czynu i prowadzi obok pięknego dzieła Pana Wojewody — nowej szkoły, jest dzięki życzliwości Jubilata asfaltowana, długości pełnego kilometra.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości protokoły rewizyjne Głównej Kasy Miejskiej i kas Miejskich Zakładów Przemysłowych. Wskutek ułożenia kanalizacji wszystkie ulice miasta potrzebują gruntownego remontu. Nierówności powierzchni niektórych ulic jest przeszkodą w normalnej komunikacji. Zatem przebudowa ulic powinna być przyspieszona, by miasto zyskało na wyglądzie. Uchwalono rozbrać stary dworek na Kłuzowcu a z materiału uzyskanego z rozbiórki wybudować dwa dalsze domki dla bezrobotnych.

Ponieważ stara umowa z firmą Janoszka o dzierżawę Bekonjarni krzywdziła Magistrat, przeto przystąpiono do znalezienia tej umowy. Sprawa sporządzenia oznak służbowych dla burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej, Rada uchwaliła i poleciła Magistratowi ustalić wygląd oznak. W związku ze sprawą wozdaniem radnego p. Bacika w sprawie wykorzystania wolnych ubikacji szpitalu Spółki Brackiej, Rada w budynkach szpitalu zamierza urządzić wojewódzki przytułek dla starców. Poza tem uchwalono sprzedać parcele obywatelom tarnogórskim.

Co ludzie robią z wygranymi pieniędzmi.

Od szeregu lat prawie co miesiąc dowiadujemy się o ludziach, którzy wygrali większe lub mniejsze sumy na Loterii klasowej. Przed kilku dniami poznaliśmy znowu nazwiska nowych milionerów, a rozpoczynającą się wkrótce 37-ma Loteria przyniesie nam zapewne serię nowych nazwisk.

Nieraz mówiliśmy już o tem, co myślą i co zamierzają robić ludzie, którzy wygrali wielkie sumy. Warto jednak przyrzec się im po kilku miesiącach i latach, co uczynili z pieniędzy?

Trudno jest oczywiście znaleźć dziś wszystkich. Już tych, na których numer padł milion — jest kilkadziesiąt. O niektórych można było jednak zebrać informacje.

Faktem jest, że wszystkim im pieniądze przyniosły szczęście. A przynajmniej prawie wszystkim. Ze znanych nam wypadków zaledwie jeden, zresztą człowiek dobrze zarabiający, doświadczył przebuli całej dwadzieścia tysięcy w ciągu jednego roku. Faktycznie zgubił go karty i ruletki. Inni natomiast nie tylko zachowali wygraną, ale i znacznie ją pomnożyli.

Lokowano gotówkę przeważnie w nieruchomościach, kupując ziemię i domy. Jeden z graczy wybudował piękny hotel-pensjonat w znanym uzdrowisku. Dwaj zużyli wygraną na założenie wielkiego handlu owocami południowymi. Wszystkim powodzi się znakomicie. Jeden z nich lekarz, odkupił dobrze prosperujące sanatorium, a młody kapitan katolicki wiekuzą część wygranej zapisał na cele filantropijne, za studia zaś wyjechał do Rzymu, gdzie odbywa wyższe studia teologiczne.

Sporo z nowopieczonych „milionerów” zmieniło zupełnie swój zawód. Listonosz ma obecnie duży sklep kolonialny. Student architektury ma spory mająteczek podmiejski, gdzie zawzięcie gospodaruje, aplikant adwokacki stał się potentatem w dziedzinie handlu lodówkami i manufakturą.

Kobiety przeważnie lokowały pieniądze w bankach i w papierach wartościowych, zadowalając się skromnym (dwadzieścia tysięcy i więcej) rocznym dochodem, lecz za to pewnym. Kilka z nich wyszło wkrótce za mąż, niestety jedna nieżył szczęśliwie, gdyż zdążyła już się rozwiść. Starsza pani, mająca kilku wnuków, wybudowała każdemu piękną willę pod Warszawą, chcąc „by każdy miał na starość dasz nad głową”.

Charakterystycznym jest, że nikt prawie nie kryje się z wygraną na loterii. Przeciwnie: chętnie opowiadają o swoich pierwszych wzruszeniach i choć raz już wygrali spodziewają się dalszych wygranych. Są to ludzie, którzy doskonale pamiętają o każdej dacie cięgien i kilka tygodni naprzód wykupują już swoje losy.

wienia wygłosił ks. pastor Kahane i ks. pastor Danielczyk, którzy nowy sztandar poświęcili. Nastroj był uroczysty i podniosły. przeładowany jednak krzywdą, jaką kościół niemiecki co pewien czas wyrządza Polakom

Ze śląskich kopalń i hut

Przywrócić nazwom w przemyśle i górnictwie oblicze polskie!

Okoliczność, że część przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych na Śląsku Górnym przywraca obecnie polskie nazwy szymbom, kopalniom i zakładom przemysłowym, została powitana przez miejscową ludność polską z dużą satysfakcją. Wiadomo bowiem było, że garść niemieckich wyzyskiwaczy skarbów śląskich narzucała imiennictwu w przemyśle i górnictwie swoje obce, niemieckie nazwy, nie licząc się wcale z polską ludnością, z dawnym polskim imiennictwem oraz z faktem, że to robotnik polski był główną dźwignią i podporą rozwoju przemysłu i górnictwa na Śląsku.

Nazwy, które miały afiszować niemiecki patriotyzm przybyłych kapitalistów niemieckich, niemieckie imiona żon i utrzymanek niemieckich i żydowskich właścicieli tych przedsiębiorstw, szpecą po dziś imiennictwo przemysłowo-górnictwa na Śląsku.

Ten sztuczny pokost niemieczyzny powinien corychlej zniknąć a przywrócić należy dawne polskie imiennictwo.

Wszak przemysł i górnictwo było na Śląsku w rozkwicie już w czasach prapolskich, kiedy jeszcze żadna stopa niemiecka nie dotykała ziemi polskiej na Śląsku. — Świadectwem polskości górnictwa na Śląsku w wieku XVI. są m. in. przechowane spisy nazw kopalń, szybów, sztolni i hut z tego okresu. Nie zawadzi przeto jeżeli krótko przedstawimy dawniejszy stan rzeczy na Śląsku.

Zacnowane m. in. w archiwum magistratu Tarnowskich Gór autentyczne materiały pisane po polsku, wymieniają liczne kopalnie, szyby i sztolnie o nazwach polskich. Pod Słowicami była w XVI w. kopalnia „Miody”. W tym samym czasie na Błyszynie istniała kopalnia „Madlena”, „Boże de j szczęście”, „Jany”, „Marciny”, „Pomagabóg”, w innych miejscach około Gór Tarnowskich wymieniają akta jeszcze kopalnie: „Piaski”, „Bożedary”, „Przecznina”, „Gruszka”, „Czechy”, „Jakuby”, „Kozuby”, „Milniczka”, „Leluy”, „Maciory”, „Szymuny”, „Studzienna”, „Krzcielna”, „Jerzyki”, „Sobole”, „Magistry” (!), kopalnia „Mikołaj”, „Paprotna”, „Leszczynka”, „Szarleje”, „Olkuska”, „Jadwiga”, „Zazdrość”, „Lanczkowiska”, „Krzysztofory”, kopalnia „Kremska” i długi jeszcze dalszy szereg. Zaznacza się wyraźnie, że powyższe nazwy nie są tłumaczeniem niemieckich określeń, ale przytoczone są w oryginalnym brzmieniu polskim, jak je zapisano w aktach. Nie mogło też być inaczej, skoro wśród obywateli-gwarków Tarn. Gór Polacy stanowili w XVI w. olbrzymią większość. Były to przecież czasy, kiedy polska ludność górnicza na Śląsku jeszcze swobodnie przenosiła się przez granicę śląsko-polską, kiedy owi „fossore ex Polonia” przybywali na Śląsk, kiedy mistrz hutniczy Walenty Rożdżeński, Ślązak, pisał w języku polskim epopeję na chwałę górnictwa i hutnictwa, i sam wreszcie przenosi się do Polski na tamtejsze obszary przemysłowo-górnictwa.

Długo jeszcze przemysł i górnictwo na Śląsku pozostały polskie, aż dopiero pod koniec XVIII w. imigracja niemiecka po aneksji Śląska przez Prusy nadała swe piętno tutejszej nomenklaturze górniczo-hutniczej przez narzucanie nazw niemieckich. Jednak w pierwszym okresie nie było przy najmniej bezwzględnej rugowania polskości nazw. Jeszcze nie „bano się” tak strasznie polskiej nazwy, spotykamy bowiem w tym okresie cały szereg nazw kopalń, szybów, sztolni i hut, które mają albo nazwy polskie, lub też których nazwy nawiązują w jakikolwiek sposób do polskości. W Strzybnicy jest więc na przełomie XVIII i XIX w. sztolnia „Krakowska”, dawna kopalnia „Kraków” założona jeszcze przez księżną Sułkowską na początku XIX w. Nazwy szybów takie jak „Matka Boża”, „Wanda”, „Bertuska”, „Jarosław”, „Józefka”, „Krakus”, „Murcki”, „Polen”, „Kalina” (!), jeszcze zbytnio nie raziły niemieckich właścicieli kopalń. Wielka ilość przedsiębiorstw zwana była również polskimi nazwami miejscowości i terenu. (Jedrysek, Nierada, Ostroźnica itp.).

Niemniej olbrzymia większość ówczes-

nych zakładów przemysłowych oraz kopalń, szybów itp. miała już nazwy niemieckie, dowolnie nadane przez niemieckich właścicieli.

Inna rzecz, że ludność polska swobodnie tworzyła swoje własne polskie nazwy dla tych przedsiębiorstw, które miały niemieckie nazwy. Tak np. kop. „Ludwigs-glück” nie była inaczej zwana przez robotników i ludność polską jak „Żydowina”, „Hedwigswunsch”, „na Berlińskim” lub „Kocina”.

Dziś, kiedy robotnik polski w państwie polskim uzyskał znowu pełne prawa oby-

watelskie, kiedy ten robotnik polski wywalczył sobie w krwawych powstaniach prawo samostanowienia, kiedy kapitał polski coraz bardziej staje się podstawą pomyslnego rozwoju przemysłu i górnictwa na Śląsku, przekazane z czasów niewoli niemieckie nazwy przedsiębiorstw, szybów itp. stały się anachronizmem, a bierność wobec tego zachwasczenia polskiego oblicza ziemi śląskiej równałaby się zaniedbaniu kardynalnego obowiązku narodowego.

*) Spis kompletny kopalń węglowych wraz z nazwami polskimi, podaje J. Pirnikarczyk w zeszytach 10, tomu II: Historii górnictwa i hutnictwa na G. Śląsku.

Strajk okupacyjny w hucie cynkowej w Welnowcu

W związku z niejednolitym traktowaniem robotników huty cynkowej w Welnowcu na punkcie wysyłania ich na urlop turnusowy, 2 października br. odbyło się zebranie załogowe robotników huty, na którym protestowano przeciwko podziałowi załogi na dwie kategorie, z których jedna miała być wysłana na jedno miesięczny turnus po przepracowaniu pięciu miesięcy, druga natomiast co dwa miesiące. Załoga zagroziła przystąpieniem do strajku w razie

nie uwzględnienia jej żądań przez kierownictwo huty. Uchwały załogi zakomunikowane przez radę zakładową kierownictwu huty, zostały odrzucone. Wobec takiego stanu rzeczy dnia 5 bm. o godzinie 8-mej rano odbyło się ponowne zebranie załogowe, na którym powzięta została uchwała o natychmiastowym przystąpieniu do strajku okupacyjnego całej załogi. W związku ze strajkiem w dniu wczorajszym w południe odbyła się u Komisarza demobilizacyj-

neg konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji huty, związków zawodowych i członków rady zakładowej. Z ramienia ZZZ w konferencji uczestniczył p. sekr. Sitek. Po wysłuchaniu stron p. Komisarz demobilizacyjny polecił radzie zakładowej zlikwidowanie strajku oświadczając, że wysyłanie robotników na turnusy równa się redukcji, a w tym wypadku decyzja zależy wyłącznie od Komisarza demobilizacyjnego. Równocześnie Komisarz demobilizacyjny zapowiedział swój przyjazd na teren huty celem zbadania na miejscu zarzutów wysuniętych na konferencji przez przedstawicieli robotników a dotyczących oddziału maszynowego huty, w którym mają panować nieporządki natury technicznej, wyniki z niskiego stanu zatrudnionych w maszynowni robotników. Bezpośrednio po konferencji członkowie rady zakładowej udali się na teren huty celem zakomunikowania załodze wyników konferencji. Po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji robotnicy postanowili nie przerywać strajku i nie opuszczać terenu huty. Strajkuje ponad 500 robotników łącznie z tymi, którzy w dniu wczorajszym mieli pójść na urlop turnusowy.



Jak już informowaliśmy, w La Bourverie (koło Mons) w Belgii wydarzyła się straszliwa katastrofa górnicza, w wyniku której postradało życie 21 górników, a wielu jest rannych. Nie wszystkich górników udało się wydobyć z podziemi. Jedenastu z nich należy uważać za straconych na zawsze, bowiem dalsze prace ratunkowe — wobec wielkich trudności — zostały wstrzymane, a nieszczęsna sztolnia zamurowano. Na obrazku rodziny i krewni górników przed budynkami nieszczęsnej kopalni w oczekiwaniu na wyniki akcji ratunkowej.

Dyrekcja huty „Laura” zamierza uruchomić oddział wysokich pieców

Dyrekcja huty „Laura” w Siemianowicach zamierza uruchomić oddział wysokich pieców, który może zatrudnić 190 robotników. Dyrekcja ze swej strony przedstawiła radzie zakładowej projekt uregulowania akordów na zasadzie wydajności pracy, dostosowany do maksymalnej wydajności z wysokiego pieca. W związku z powyższym w dniu wczorajszym odbyła się konferencja pomiędzy radą zakładową a przedstawicielami zainteresowanych związków zawodowych w sprawie ustalenia zarobków dla robotników, którzy znajdą zatrudnienia przy wysokim piecu. Rada zakładowa po

wysłuchaniu opinii związków zawodowych postanowiła, że w wypadku uruchomienia oddziału wysokich pieców zarobek akordowy robotnika I-szej kategorii powinien być zagwarantowany w wysokości zł 12,23 z tego względu, że przy mniejszej wydajności pieca robotnicy tam zatrudnieni zostaliby poszkodowani na zarobku przy stawkach akordowych proponowanych przez dyrekcję huty o 25 proc. Wniosek rady zakładowej po myśli opinii związków zawodowych zmierza w kierunku zagwarantowania stałości zarobków robotnikom zatrudnionym przy produkcji wysokiego pieca.

Zjazd tercjantów szkolnych

Katowice, 6 października. Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej ZZZ odbył się 4 bm. w Katowicach zjazd tercjantów szkolnych. Zjazd zgaił i prowadził obrady sekr. okr. Strykowski. Omawiane były warunki pracy i płacy. Kilkogodzinna dyskusja wykazała, że w warunkach pracy tercjantów są duże niedociągnięcia ustawowe, a niektóre gminy bardzo źle opłacają tercjantów szkolnych. Wobec ogromu materiału zjazd wy-

łonił specjalną komisję, która materiał ten wspólnie z sekretarzem ZZZ p. Strykowskim opracuje, a wyniki przedłoży na następny zjazd w dniu 8 listopada br. do zatwierdzenia i prześle odnośnym władzom ministerialnym i wojewódzkim do wiadomości. Tercjantów gmin, które nie przesłały swych umów i regulaminów pracy, wzywa sekretariat tą drogą do nadesłania odpowiedzi najdalej do dnia 18 października do sekretariatu ZZZ w Katowicach przy Placu Miarki 7, m. 2.



DELIKATNY. Młody małżonek przy obiedzie: — Przepraszam cię, najdroższa, że wypowiem moje przypuszczenie, że w twojej książce kucharskiej są na pewno błędy drukarskie.

Skargi robotników kop. „Wujek”

Ze strony robotników kop. „Wujek” w Katowicach dochodzą nas skargi na zbyt daleko posuniętą gospodarkę oszczędnościową w podziemiach kopalni, co zagraża życiu robotników i powoduje pomniejszenie zarobków. Często bowiem wskutek niedbalstwa i niezabudowywania chodników i ganków robią się zawaly, które w najlepszym razie powodują przerwę w pracy i przymusowe świętowanie. Niekiedy wypadki takie kończą się zasypaniem ludzi, co np. miało miejsce na oddziale Nr. 8 w dniu 14 września br. kiedy zasypanych zostało 3 górników. Członkowie załogi oświadczają, że w razie kontynuowania nadal tak niewłaściwej gospodarki zmuszeni będą ze sprawą tą odnieść się do Wyższego Urzędu Górniczego.

Wypadek przy pracy

Robotnik Jan Kazek z Wymysłacza pow. Lublinieca zatrudniony przy robotach ciekarskich w zakładzie psychiatrycznym w Lublinie, spadł onegdaj z dachu 5 m. wysokiego, łamiąc ramię lewej ręki. Powodem upadku było poślizgnięcie.

Na kopalni „Walenty-Wawel” wydarzył się ciężki wypadek, któremu uległ ładowacz Teodor Gatys. W czasie podnoszenia wózka z węglem Gatys przygnieciony został wózkiem, doznając skomplikowanego złamania nogi i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Rannego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej.

Echa wypadku na kop. „Ema”

Jak nas informują — stan ofiar ostatniego wypadku na kop. „Ema” w Radlinie, o którym obszernie pisaliśmy, uległ znacznemu pogorszeniu. Obaj przebywają w szpitalu Spółki Brackiej w Rydułtowach. Szczególnie źle czuje się górnik Sosna. Straszne przeżycia w podziemiach kopalni spowodowały u niego rozstrój nerwowy. Stan drugiego górnika Michalskiego nie wiele jest lepszy.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

6

października

Dziś: Brunona w.
Jutro: Justyny p.
Wschód słońca: 5.51
Zachód słońca: 17.12

(—) Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja parytetyczna dla ustalania wskaźnika drożyznianego obliczyła, że koszt utrzymania rodziny pracowniczej w miesiącu wrześniu wyniósł na Śląsku 133,51 zł, co w porównaniu z miesiącem sierpniem oznacza wzrost kosztów utrzymania o 1,47%.

(—) Osobiste.

Zastępca Komisarza demob. insp. Sercka powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(—) Wpisy so Szkoły Sztuk Pięknych prof. B. Olszewskiego

zostały ogłoszone Szkoła obejmuje kursy cało- i półdniowe dla „pragnących kształcić się w malarstwie artystycznym i grafice Informacje i zgłoszenia ul. Moniuszki 12, m. 17 od 5-6 prócz niedziel i świąt Telef. 340-10.

Baender nast.

ERNEST CEBULLA

KONFEKCJA DAMSKA
KATOWICE, 3 MAJA 3

Największy specjalny magazyn
konfekcji damskiej

(—) Towarzystwo Polsko - Angielskie w Katowicach

urządza zebranie w dniu 9 bm. o godz. 20 w małej sali Hotelu Savoy (Katowice ul. Mariacka 4) na którym dyrektor Polskiej YMCA Paul Super wygłosi w języku angielskim referat pod tytułem: „Lipiec spędziłem w Rosji”.

(—) Pracownicy cukierni L. Otto na F. O. N.

złożyli w administracji naszego pisma kwotę zł 276,40.

Dywanu
mości, dywany, cnotniki,
saczki, kapy
Walter
KATOWICE
ul. Mińska 5

(—) 15-lecie Związku Powstańców Śl. w Załęskiej Haldzie.

W ub. niedzielę grupa miejscowa Związku Powstańców Śl. w Załęskiej Haldzie obchodziła uroczystości swoje 15-lecie. Uroczystości zapoczątkowano Mszą św. w kościele garnizonowym, na którą przybyli nieomal wszyscy członkowie grupy z sztabem oraz poczet sztabu dowódcy. Po Mszy św. w kościele odbyła się akademie z okazji 15-lecia urodzin władcy P. Wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego. Na akademii złożyli się: okolicznościowy referat, odczytanie kroniki grupy, deklamacje i popis śpiewaczy chóru męskiego „Lutnia”. Po akademii złożono wieńiec przy tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców. Wieczorem zakończono całość zabawą towarzyską.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zał. przez lekarzy.

(—) Kradzież mieszkaniowa

Dnia 3 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Grzesińskiej Jadwigi zam. w Katowicach przy ul. Opolskiej 5. Sprawcy przeszukali wszystkie schówki poszukując widocznie gotówki a nie znalazłszy jej, skradli z szafy 14 kawałków różnego materiału na ubrania męskie, lornetkę w srebrnej oprawie i 6 srebrnych łyżeczek do kawy, łącznej wartości około 500 złotych.

(—) Śmierć robotnika pod kołami pociągu.

Dnia 4 bm. pomiędzy przystankiem kolejowym Brynów — Katowice a Ligotą, przejeżdżający pociąg osobowy rozbijał na kawałki Hadulę Franciszkę, lat 33, zamieszkałą w Katowicach - Ligocie przy ul. Ligockiej 78. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. Zachodzi przypuszczenie, że Hadula uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Dochodzenia celem ustalenia faktycznej przyczyny wypadku w toku.

Z Mysłowic

(M) Ruch budowlany.

W trzecim kwartale urząd budowlany przy Magistracie udzielił zezwoleń na budowę 25 domów; oddano do użytku 10 nowych domów z których przybyło miastu 151 mieszkań.

Zagadka tajemniczych strzałów w Mochali wyjaśniona

Lubliniec, 6 paźdz.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o tajemniczych strzałach w mieszkaniu p. Ruckera, mistrza garbarskiego w Mochali, w wyniku których żona Ruckera została ciężko ranna i przebywa obecnie w więzieniu, przynosimy dziś dalsze informacje.

Na skutek przeprowadzonych dochodzeń udało się policji ustalić pewne szczegóły. W świetle których sprawa ta przedstawia się ma następująco:

Krytycznej nocy żona Ruckera — Char-

lotta usłyszała około godz. 3 głośne ujadanie psów na podwórzu i chcąc przekonać się, jaka jest przyczyna tego szczenia, wyszła z sypialni do sąsiedniego pokoju. — Równocześnie przebudził się mąż jej, a słysząc podejrzaną szmery w przyległym pokoju w mniemaniu, że są to złodzieje, chwycił za browning, wybiegł w kierunku, skąd dochodziły szmery. Widząc zaś jakąś s. w. etkę, nie zastanawiając się wiele, oddał jej w stronę dwa strzały.

W tym momencie, brocząc obficie krwią

runęła z łękiem na podłogę jego własna żona.

Jak się okazało, jedna z kul ugodziła ofiarę tragicznej pomyłki w podstawę czaszki druga zaś utkwiała w miednicy.

Wezwany natychmiast lekarz zarządził przewiezienie Ruckerowej do szpitala w Lublińcu, gdzie dotąd ona przebywa pod opieką lekarską. Ruckera aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym.

Dalsze dochodzenia prowadzą w tej sprawie władze śledcze.

W związku z ciężkim postrzałem nieszczęśliwej kobiety przez własnego męża rozszły się wśród miejscowego społeczeństwa najróżniejsze domysły, którym niewątpliwie dalsze śledztwo położy kres, tem więcej, że uwłaczają one cześć Ruckerowej.

Rucker jest obywatelem niemieckim, ożenionym z córką nadleśniczego lasów ks. Hohenlohego w Koszęcinie — Charlotta.

Z Chorzowa

(=) Za przemyt walut

Marta Knop, obyw. niemiecka, w dniu 23. d. usiłowała przemyć z Polski do Niemiec dobrze ukryte 500 zł. Za czyn ten odpowiadała przed sądem okręgowym i w wyniku rozprawy skazana została na 8 miesięcy więzienia i sto zł grzywny. Również za przekroczenie dewizowe odpowiadała przed tym samym sądem Gertruda Kocioł i została ukarana 6 miesięcznym więzieniem.

(=) Przykładne ukaranie prowokatora.

Karol Klimke z Kończyc w dniu 6 czerwca br. będąc w stanie podchmielelonego wygrał za biciem Marcolow i następnie znieżył napotkanych strażników granicznych i dopuścił się zniewagi narodu polskiego. W dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okr. za swoje przekroczenia i w wyniku rozprawy został skazany na 4 miesiące aresztu.

(=) Amator wybijania szyb wystawowych.

Dnia 4 bm. około godz. 2,30 niejaki Maron Eryk, wybił w składzie aparatów radiowych Snaacznej Elżbiety, przy ul. Wolności 40, szybę wystawową, wartość około 900 zł. W jakim celu podejrzany, który dotychczas się ukrywa, wybił szybę, nie ustalono. Kradzieży żadnej nie dokonano. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy. Dnia 1 bm. w godzinach rannych nieznany sprawca wybił szybę w oknie wystawowym w sklepie drogerji Góreckiego Leona, przy ul. 3 Maja nr. 44, wartości około 400 zł. Dochodzenia w toku.

Z Świętochłowickiego

(S) Pięta kupców usunięta.

Pod zarzutem dokonania kradzieży sklepowych na szkodę różnych kupców w Lipinach, przytrzymał Rusecką Cecylię, Rusecką Hildę, gardę i Walczok Emilię — wszystkie z Chorzowa. Dalsze dochodzenia w toku.

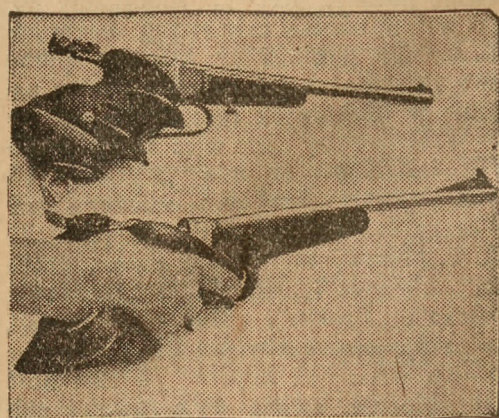
Z Pszczyńskiego

(P) Z życia PZZ i Zw. Powst. Śl. Koło Ma Boera.

W dniu 4. 10. br. odbyło się miesięczne zebranie PZZ połączone z zebraniem Zw. Powst. Śl., na którym po załatwieniu spraw organizacyjnych i odczytaniu okólników. O zasługach Pana Wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego wygłosił referat kier. szkoły Al. Jarończyk — referat zakończono okrzykami na cześć władcy rza z emji śląskiej, przyczem uchwalono przesłać Panu Wojewodzie co następuje: „Członkowie PZZ i Zw. Powst. Śl. zgromadzeni na zebraniu w dniu 4. 10. 36 r. wyrażają Panu Wojewodzie wyrazy swego przywiązania i jaknajdalej idącej współpracy w każdym odcinku pracy i zapewnają, iż w tej zagrożonej kresowej dzielnicy wspierać Cię będą Panie Wojewodo w Twych poczynaniach, tak jak pomagali na polach bitew powstańczych, dla wspólnego dobra Śląska złączonego z Rzeczpospolitą”.

(P) Z tygodnia LOPP w Gminie Podlesie.

Z ramienia Zarządu Koła LOPP w Podlesiu i Koła Przemysłowego LOPP w Kolonii Boera oraz przedstawiceli poszczególnych organizacji zawiązał się Komitet miejscowy, który przeprowadził propagandę tego Tygodnia na terenie całej gminy.



Nowy typ pistoletów służących do ćwiczeń w strzelaniu do tarczy.

Obrady burmistrzów śląskich

Z zebrania Stowarzyszenia Burmistrzów i Naczelników Gmin na Województwo Śląskie

Dnia 3 br. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Chorzowie zebranie członków Stowarzyszenia Burm. i Nacz. Gmin. na którym byli obecni także z Wydziału Samorządowego Urz. Woj. Śl. naczelnik p. dr. Dworzeński i zastępca naczelnika p. dr. Kaczmarek. Referat o reorganizacji administracji miejskiej w Chorzowie wygłosił p. prezydent miasta, Marsz. Grzesik. Referat o projekcie ustawy o gminach wiejskich ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących naczelników gmin wygłosił p. naczelnik Brohl. Po obszernej dyskusji nad referatami uchwalono rezolucję w sprawie

projektu likwidacji Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach, domagając się ze względu na interes narodowy na Śląsku pozostawienia jej w Katowicach i rozszerzenia jej na część cieszyńską woj. śląskiego oraz przyległe tereny woj. krakowskiego i kieleckiego. Następnie uchwalono złożyć na ręce Pana Wojewody 200 zł. na Fundusz Obrony Narodowej i 200 zł. na budowę Pomnika Marszałka Piłsudskiego i Powstańców Śląskich w Katowicach. Następnie zebrani zwiedzili rzeźnię miejską w Chorzowie, o której urządzeniach wygłosił referat dyrektor rzeźni.

Burze na polskim morzu przeszły

Warszawa, 6. 10.

Przeszło dobie trwała silna nawałnica gradowa - deszczowa, połączona ze sztormem na morzu polskim. Obecnie wicher ustał, stan wody jest nadal u brzegów wysoki. Poza tem opady gradu i deszczu dała się nadal we znaki na całym wybrzeżu i Kaszubach.

Strat ani uszkodzeń z powodu sztormu, prawie, że nie ma żadnych a te drobne podmycia wydm, jakie miejscami nastąpiły są bez znaczenia i przy większych burzach na morzu są zazwyczaj na porządku dziennym. Prace nad wykręcaniem ziemniaków rybacy na Helu przełożyły do ustalenia się pogody.

Poświęcenie kościoła w Syryni

Rybnik, 6. 10.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Syryni (pow. rybnicki) poświęcenie nowego kościoła parafialnego. Dotychczas gmina posiadała starzy drewniany kościółek liczący 630 lat.

Historyczna ta świątynia okazała się jednak za szczupłą dla rozrastającej się gminy. Zasiła więc potrzeba wybudowania nowego kościoła. Przy ofiarności okolicznego społeczeństwa i miejscowych władz wybudowano nowy wspaniały przybytek Boży o wymiarach 27x19 me-

trów kosztem 130 000 zł. Nowa świątynia zbudowana została na wzór kościoła parafialnego w Popielowie.

Poświęcenie nowego kościoła dokonał ks. kanonik Knosala z Pszowa w asyście licznej duchowieństwa i tłumów parafian.

Kościół nie jest całkowicie wykończony, brak bowiem jeszcze bocznych ołtarzy. Z chwilą kiedy zebrane zostaną fundusze nastąpi wykończenie budowy. Nowy kościół w Syryni swą szatą zewnętrzną przedstawia się okazale.

Piękne pokazy owoców w powiecie rybnickim

Z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej Tow. Pszczelarsko - ogrodniczej w Gorzycach pow. rybnicki z prezesem p. Parmą Emanuelę i właściciele gospodarstw sadowniczych urządzili w ubiegłą niedzielę rejonowy pokaz owoców w Gorzycach.

Otwarcia wystawy dokonał naczelnik gminy p. Wajnar w otoczeniu miejscowych władz. Na wystawę nadesłało 22 zawodników swoje eksponaty. W wystawie wzięła również udział fabryka nawozów sztucznych w Mościcach, wystawiając próbki swych wyrobów. Z ramienia Izby Rolniczej przemawiał instr. ogrodniczy p. Malinowski.

W tym samym dniu odbył się podobny pokaz owoców w Mszanie. Wzięły w niej udział Mszana Skrzebisko, Gołkowie, Jastrzębie. Pokaz ten połączono z wystawą Przysposobienia Rolniczego, która udała się znakomicie dzięki pracy p. Karola Sitki i naczelnika gminy p. Tatarczyka. Pokaz i wystawa zaprezentowały dużo ładnych eksponatów, które z zaciękaniem były oglądane przez miejscową ludność.

Podczas otwarcia wystawy przemawiali: przedstawiciel Zarządu Powiatowego Kółek Rolniczych instr. Reś, instruktorzy ogrodnictwa Malinowski i Gradowski, naczelnik gminy, dyr. Gawłkowski, i inni.

Straszna katastrofa przy budowie zapory wodnej w Porąbce

Żywiec, 6 października.

Na terenie budowy zapory wodnej w Porąbce (pow. żywiecki) wydarzyła się w ub. sobotę poważna w swych następstwach katastrofa budowlana. Zawaliło się mianowicie wysokie na 18 metrów rusztowanie, grzebiąc pod sobą dwu robotników, trzeci zaś — dzięki tylko niezwyklej przytomności umysłu — cudem ocalał, chwytając się w ostatniej chwili gzymsu wystającego z muru.

Natychmiast po wypadku wszczęto energiczną akcję ratunkową. Z pod zwaliska rusztowania wydobyto dwu ciężko rannych robotników, których niezwłocz-

nie przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Białej. Tutaj mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej jeden z robotników zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Jest nim Józef Wawok. Stwierdzono u niego złamanie kilku żeber. O śmierci nieszczęśliwego zawiadomiono rodzinę. Drugi robotnik, którego nazwiska nie udało się jeszcze ustalić, leży nieprzytomny. Nadzieje na uratowanie mu życia są bardzo nikłe.

Na miejsce katastrofy zjechała komisja, która prowadzi dochodzenia nad ustaleniem bezpośredniej przyczyny nieszczęścia oraz ustalenia, z czyjej winy doszło do zawalenia się rusztowania.

(M) Fiasco zapowiadanych uroczystości L. O. P. P.

O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem miejscowych władz i organizacji. Po nabożeństwie ulicami miasta przemarszerował pochód. W tym czasie członkinie Tow. Polek zbierały dobrowolne składki na LOPP. Zapowiadane dalsze uroczystości w godzinach popołudniowych nie odbyły się ze względu na deszczową pogodę.

(M) Kwartałna statystyka Magistratu.

W ostatnim kwartale znowu niespodziewanie nastąpiło zwiększenie ludności w mieście. W ubiegłym kwartale było 24184 mieszkańców a obecnie przybyło nowych 191 i obecnie miasto liczy 24375 mieszkańców. Urząd Stanu Cywilnego zanotował: zgonów 70, z tego kobiet 36 a mężczyzn 34; urodzeń 128 z tego chłopców 68 a dziewcząt 60; zawarło małżeństw 35 par. Urząd ruchu ludności miał zgłoszeń wyprawdzenia się 384, przyprowadzenia 575 osób.

Z Rybnickiego

(R) Demonstracja socjalistyczna na rzecz komunistycznej Hiszpanii.

W ubiegłą niedzielę obchodzili socjaliści z Rybnika i okolicy rocznicę „krwawej środy”. Uroczystość ta zamieniła się z kolei na demonstrację przeciwko hiszpańskim powstańcom. Pochód socjalistów przeszedł ulicami miasta, wznosząc demonstracyjne okrzyki na cześć komunistycznej Hiszpanii i rządu madryckiego. Okrzyki te wzmożyły się, gdy pochód przebiegał koło kościoła w chwili opuszczania go przez ludność Komunistyczne okrzyki spotkały się z wielkim oburzeniem wśród osób wracających z nabożeństwa.

(R) Przytrzymanie dezertera na przejściu granicznym.

Dnia 2 bm. został przytrzymany na przejściu granicznym w Gorzyczach za nielegalne przekroczenie granicy z Czechosłowacją do Polski Paweł Streckbein ostatnio zamieszkały w Świętochłowicach. Wymieniony — jak się okazało — zdezerterował w roku 1935 z wojska polskiego. Dezertera oddano władzom wojskowym.

(R) Nie chcieli ich...

Dnia 3 bm. zostali odstawieni do przejścia granicznego w Knurowie przez niemieckie władze graniczne obywatele polscy żydzi: Gross Szyja Samuel z Warszawy i Samuel Frejlich z Łodzi. Wymienieni przekroczyli granicę do Niemiec w dniu 22 września. Obaj mieli przy sobie pewną ilość gotówki, która została im przez Niemców skonfiskowana. Polskie władze graniczne odstawiły obu osobników do więzienia Sąd Grodzkiego w Rybniku.

Z Tarnogórskiego

(T) Na F. O. N.

Komitet PW i WP w Tarnowskich Górach wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej zł 121 jako czysty zysk z urzędowej imprezy.

Z Lublinieckiego

(L) Zakończenie tygodnia LOPP w Lublińcu.

Na zakończenie tygodnia LOPP urządzono w Lublińcu zawody marszowe drużyn ratowniczych w maskach gazowych na trasie 1500 metrów. Do zawodów stanęło 10 drużyn po 6 ludzi, z których 5 obdzielono dyplomami nagrodowymi. Jedną — dyplomem zwyciężającym Fundusz przeznaczony na zakup nagród przekazano na F.O.N. Pierwsze miejsce w zawodach marszowych zdobyła g.m.naz. drużyna ZHP w Lublińcu, drugie KSM II. rzecze KPW, czwarte — OMP, piąte drużyna ZHP I kombinowana, szóste — drużyna miejsc. straży pożarnej.

(L) Kradzież motocykla i roweru.

W nocy na 4 bm. skradli nieznani dotychczas sprawcy motocykl własności urzędn. wydziału pow. Słoty przechowywany w komórce em. II. stonozza Bartosa w Lublińcu, oraz rower Bartosa. Sprawcy wyprowadzili motocykl drogami polnymi poza miasto, a stąd dalej odjechali szosą na Sadow. Motocykl marki BSA ang. zbior. 500 cm³. Znak SI 5868. Rok budowy 1931.

Z Bielskiego

(B) Posiedzenie Rady gmin w Białej.

Zwyczajne XIX posiedzenie Rady Miejskiej w Białej odbyło się we wtorek 6 bm. o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej.

(B) Kurs dla siostr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

rozpoczęło się w pierwszych dniach listopada br. Kurs obejmował będzie 105 godzin wykładów teoretycznych i 300 godzin praktyki szpitalnej. Wykłady z zakresu anatomii, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, pielęgniarstwa, higieny, obrony i ratownictwa p-gaz., prowadzić będą lekarze specjaliści. Praktykę szpitalną odbywać się będzie w szpitalu powszechnym w Białej. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Ostatni termin wnoszenia podań: 24 października 1936 r., w sekretariacie PCK w Białej, ul. Staszica 1 (Starostwo), gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji. Opłata za kurs wynosi zł 20.

(B) Ograwili mieszkanie.

Dnia 3 bm. włamali się nieznani sprawcy pomiędzy godz. 6 a 14 za pomocą łomu do mieszkania Marii Herda w Olszówce Dobrej 65, skąd skradli na szkodę Leona Schmiedehausena wartość dość wartościowych przedmiotów wartości 700 zł.

(B) Uciecie podpalacza.

Dnia 2 bm. posterunek PP. w Jeleśnej pow. Żyw. pow. przytrzymał sprawcę podpalenia stodoły Harwota Józefa z Drogomyśla w osobie Andrzeja Mieszcza, który przyznał się do podpalenia Mieszcza. Odstawiony został do sądu okręgowego w Cieszynie.

(B) Auto w rowie.

Dnia 3 bm. około godz. 10.15 samochód ciężarowy własności Wydziału Drog Powiatowych w Pszczynie, kierowany przez szofera Pawła Tatara z Pszczyny zderzył się na drodze w Renardowicach z turemką powożoną przez wozniaka Chłomęckiego Władysława. Wskutek czego samochód wjechał do rowu, uszkadzając poważnie motor. Turmanka zaś została rozbita. Wypadek został spowodowany przez woznicę, który nie trzymał w rekach, lecz miał je położone na wozie. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

(B) Ofiara darta na Klimczoku.

W dniu 4 bm. mieszkaniec Bielska niejaki Szubert Jan wybrał się w góry, zabierając z sobą narty. Szubert wracając z gór, przypał sobie narty na górze Klimczok i podczas jazdy upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

Marchwicki znowu grasuje po Śląsku

Ostawiony p. Wojciech Marchwicki, b. wydawca szantażowego „Wolnego Słowa” po dłuższej nieobecności na Śląsku, gdzie grunt już zbyt mocno palił mu się pod nogami, ostatnio znowu powrócił do Katowic. Dawnym też zwyczajem zabawia się w

„wydawcę” i „redaktora” nowego czasopisma w guście zlikwidowanego „Wolnego Słowa”.

Na fakt ponownego grasowania po Śląsku Marchwickiego ze słusznym oburzeniem zwróciła już uwagę „Polonia”, uważając

możliwość podszywania się Marchwickiego pod zawód dziennikarza i wydawcy za objaw ze wszech miar szkodliwy i demoralizujący.

Wspomniane uwagi „Polonii” całkowicie podzielamy. „Polska Zachodnia” zresztą swego czasu prowadziła systematyczną kampanię przeciw prasie szantażowej, a śląski Marchwicki właśnie przejściowo kark skreślił na oszczerzym ataku, wymierzonym przeciw redaktorom naszego pisma. Wprawdzie wyrok, jaki wówczas zapadł na Marchwickiego dotychczas nie jest wyegzekwowany, niemniej głównie właśnie skutkiem „zderzenia się” z nami i skutkiem zdemaskowania „działalności” tego pana przez Syndykat Dziennikarzy grunt śląski stał się dla Marchwickiego zbyt śliskim.

Po wznowieniu swego „prasowego” grasowania Marchwicki z natury rzeczy nie może liczyć na najmniejszą z naszej strony tolerancję. „Polonia” nie potrzebowała chyba żywić najmniejszych pod tym względem wątpliwości. Szkoda więc, że słuszny swój atak na Marchwickiego zaprawia „Polonia” tradycyjnymi wycieczkami pod adresem sanacji, czyniąc z Marchwickiego jej „męża zaufania” itp.

Nie potrzeba przecież tłumaczyć, że ludzie w rodzaju Marchwickiego rozporządzają specyficznym tupetem i nahlstwem i potrafia się podszywać pod rozmaite sztydy, byleby proceder swój uprawiać.

Komu jak komu też, ale „Polonii” powinno być wiadomo, że skuteczne zwalczanie „prasowej” roboty Marchwickich ogromnie jest utrudnione przez brak naszej ustawy prasowej. Dość powiedzieć, że ustawa ta daje możliwość wydawania czasopisma bez potrzeby starania się o koncesję, w stosunku zaś do osoby wydawcy nie przewiduje żadnych ograniczeń.

Chcąc więc na trwałe usunąć brudne zjawisko szantażowej prasy, nie wystarczy uprzykrzanie niesławnego żywota „wydawcom” a la Marchwicki, lecz cała uczciwa prasa przez swoje organizacje winna domagać się tego rodzaju zreformowania ustawy prasowej, przy której istnieniu możliwość wydawania czasopism szantażowych była by całkowicie wykluczona.

Zanim to nie nastąpi pozostaje jedynie metoda pilnego i systematycznego śledzenia i demaskowania występów Marchwickiego. Powinni to robić wszyscy dziennikarze bez wprowadzania do tej oczyszczającej akcji momentów, które tylko utrudniać mogą jednolity atak, a przez to ułatwiać swobodę ruchów Marchwickim.

Z Cieszyńskiego

(C) Tydzień Lodu w Cieszynie

rozpoczął się w sobotę gapstrzykiem orkiestry wojskowej. W niedzielę rano odbyły się zbiórki uliczne oraz loteria fantowa, urządzona sumptem kupiectwa w Cieszynie. O godz. 11 odbył się pochód organizacyjny półwojskowych oraz delegacji młodzieży szkolnej i Straży Pożarnej. W pochodzie brały udział grupy w maskach przeciwgazowych. Do defilady grała orkiestra weteranów, na rynku Króla Jana Sobieskiego koncertowała orkiestra wojskowa 4 psp. W sobotę wieczorem odbył się „Pod Jeleniem” dancing na dochód Lodu przy licznych udziałach gości ze wszystkich sfer społecznych. W ciągu tygodnia Panie zbierały datki na listy, tak, że ogólny wynik ofiarności zapowiada się pomyślnie.

Z działalności Kół Miejsowych PZZ.

Zebrania w Załęskiej Haldzie i Urbanowicach.

Ostatnio odbyło się w Zał. Haldzie miesięczne zebranie Miejsowego Koła P. Z. Z., na którym aktualny referat o położeniu Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce, wygłosił p. kierownik Zagórski. Z kolei zebrani postanowili, w związku z akcją, prowadzoną na rzecz przywrócenia polskiej pisowni zniekształconym nazwiskom, powołać Komitet Lokalny, któryby natychmiast przystąpił do podjęcia nałożonej na niego pracy. Następnie zebrani powzięli szereg uchwał natury organizacyjnej.

„Przywrócić polską pisownię zniekształconym przez władze zaborecze nazwiskom” — pod takim tytułem wygłosił p. Franciszek Stechły referat na miesięcznym zebraniu Miejsowego Koła Polskiego Związku Zachodniego, odbytym w dniu 20 września br. w Urbanowicach. Referat i dyskusja, jaka się nad nim rozwinęła, w wystarczający sposób wyjaśniły zebrany sprawę zniekształconych nazwisk. Wszystkim takim nazwiskom w Urbanowicach, wypaczonym przez zaborców, postanowili zebrani przywrócić właściwą, polską pisownię.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Akademia ku czci P. Wojewody w Chorzowie

Celem uczczenia rocznicy 10-lecia urzędowania Pana Wojewody d-ra Grażyńskiego odbyła się w dniu 3. X. 1936 r. uroczysta akademicka w Chorzowie, na której chór magistracki odśpiewał szereg pieśni pod batutą prof. Bienioska, po czym wygłosił przemówienie okolicznościowe poseł na Sejm R. P. dr Nowak.

Pan Wojewoda — mówił p. poseł — poświęcił się pracy ideowo, by Górny Śląsk jak najściszej zespolic pod względem narodowym, państwowym i gospodarczym z całością państwa.

Praca jego wydała piękne rezultaty, a on sam cieszy się jak największym szacunkiem wśród społeczeństwa śląskiego. Przemówienie swe dr. Nowak zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prez. Prof. Ignacego Mościckiego, Gen. Insp. Rydza-Smigłego i Pana Wojewody d-ra Grażyńskiego. Z kolei prezes rady grodzkiej p. Doleżyk wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac politycznych w przyszłości. W swym przemówieniu głęboko ujętym wypunktował działalność N. Ch. Z. P.

Brutalne pobicie słabej kobiety

Chorzów, 6 października.

Dnia 3 bm. zgłosiła na posterunku w Nowych Hajdukach niejaka Wiktoria Wąsik, zamieszkała przy ulicy Kozielskiej 9, że dnia 2 września została w straszny sposób znaltretowana i skopana przez Pawła Wilczowskiego i jego żonę Walekę, mieszkających w tym samym domu.

Wskutek bestialskiego pobicia Wąsikowa doznała szereg poważnych obrażeń cie-

lesnych, które pociągnęły dla nieszczęśliwej kobiety tragiczne następstwa, gdyż znajdowała się ona w stanie odmiennym. Kobieta w tak brutalny sposób znaltretowana przedłożyła na posterunku świadectwo lekarskie, które potwierdza w całej rozciągłości zeznanie Wąsikowej. Przeleżała ona w szpitalu Spółki Brackiej przez 12 dni. — Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

Jubileuszowy zjazd śpiewaków na Zadolu

Katowice, 6. 10. 36.

Ubiegłej niedzieli odbył się na Zadolu w Państwowym jubileuszowy zjazd śpiewaków okręgu mikolowskiego dla uczczenia pierwszego zjazdu polskich śpiewaków przed 25 laty, za pruskich jeszcze czasów na Zadolu.

Na zjazd przybyło przeszło 1.000 śpiewaków, zorganizowanych w 18 chórach. Przewodził p. Jan Ligoń z Mikolowa. Uroczystość zaszczycił prezes Związku Towarzystw Śpiewackich p. wicewojewoda Tadeusz Saloni, który też wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, podkreślając w nim zasługi ruchu śpiewackiego dla sprawy narodowej w czasach niewoli oraz zarysowując program pracy na przyszłość. Zachętą do wytrwałej dalszej pracy zakończył p. wicewojewoda swoje przemówienie, przyjęte przez zebranych z serdecznym aplauzem. Dalsze przemówienie wygłosił p. Tomasz Kowalczyk.

W ramach wczorajszej uroczystości śpiewaczej na Zadolu odbył się popis chórów, które brały udział w pierwszym zjeździe przed 25 laty. W repertuarze znalazły się te same pieśni, które były śpiewane na zjeździe w 1911 roku. Poza tym kilka innych okolicznych chórów odśpiewało szereg pieśni.

Zjazd zakończył się w godzinach wieczornych i pozostawił po sobie na jego uczestnikach nieprzemijające wrażenie.

Znaczna obniżka ceny benzyny

Na mocy reskryptu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 10 sierpnia 1936 r. została cena benzyny w sprzedaży detalicznej w pompach obniżona o 10 gr za 1 litr w stosunku do ceny dotychczasowej. Cena 1 litra mieszanki benzynowo-spirytusowej wynosi 0.56 zł, benzyny motorowej 0.58 zł. Obniżka obowiązuje od dnia 10 sierpnia br. na całym obszarze Woj. Śląskiego oraz części Województwa Kieleckiego, Krakowskiego, Lubelskiego i Poleskiego.

W związku z tą obniżką magistrat m. Katowic wzywa wszystkich właścicieli sprzedających benzynę z pomp na terenie m. Katowic do wywieszenia w miejscu widocznym ceny detalicznej. Winni niezasosowania się do powyższego zarządzenia połączni zostaną do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących ustaw.

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

Kilofem po głowie

Tragiczny finał złego pożycia małżeńskiego rozegrał się na kol. Legionowo w Dąbrowie Górniczej.

Robotnik Antoni Karbowski od pierwszej chwili wspólnego pożycia z żoną znaltretował ją i bił. Gdy ostatnio znowu wywołał w donu awanturę, za Karbowską ujął się jej brat Kazimierz Leszczyński. To podnieciło tylko Kar-

bowskiego, który schwyciwszy za kilof górniczy, rzucił się na szwagra i zadał mu straszny cios w głowę. Leszczyński doznał złamania czaszki. Żyje lecz stan jego budzi jeszcze poważne obawy.

Karbowski odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu za usiłowanie zabójstwa. Skazany został na pięć lat więzienia.

Mordercy Palarzówny z Czerwionki ponownie przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku stanął w ub. poniedziałek dnia 5 bm. morderca Palarzówny, córka kolejarza z Czerwionki — Wacław Jelinek odsiadujący swoją karę za morderstwo w więzieniu krakowskim.

Tym razem morderca odpowiadał za przy-

właszczenie sobie kwoty 100 zł., którą pobral nieprawnie od swej ofiary śp. Palarzówny. Rozprawa odbywała się częściowo przy zamkniętych drzwiach.

Sąd skazał dodatkowo Jelineka na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Samochód nalechał na drezyne

Pszczyna, 6. 10. 36.

Na przejeździe kolejowym w Koborze, pow. pszczyńskiego samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Jakubczyka z Bielska najechał na manewrującą drezynę motorową. Wskutek zderzenia kierowca drezyny, kolejarz Józef Brzóska z Katowic doznał złamania ręki i ogólnych

potłuceń ciała. Tak drezyne, jak i samochód uległy uszkodzeniu.

Wstępne dochodzenia wykazały, że winę w wypadku ponosi stawidłowy Leopold Okoń z Tych, pełniący służbę w charakterze dyżurnego ruchu na stawidło w Koborze, nie zamknął on bowiem na czas zatory kolejowej.

Chciał połybyć się wierzycieli

W Sadzie Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko Arturowi Gelberowi, obwinionemu o to, że w lutym br. w zamiarze pokrzywdzenia swych wierzycieli o dłużną kwotę w wysokości 46.000 zł. przepisał swój majątek na syna swego Erwina pod pretekstem, że syn pożyczył mu większą kwotę pieniędzy. W wyniku roz-

prawy Sąd skazał Artura Gelbera na trzy lata więzienia, a syna jego Erwina na dwa lata więzienia.

Tegoż dnia Sąd skazał za przemyt dewiz z Polski do Niemiec obywatelkę Martę Knoth z Bytomia na osiem mies. więzienia, a Gertrudę Kocjan z Łagiewnik na 6 mies. więzienia.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Nie byliśmy gorsi od Duńczyków

Po nieszczęśliwie przegranym meczu w Kopenhadze z Danją tygodnik sportowy „Raz Dwa Trzy” przeprowadził krótkie wywiady o tych zawodach.

Oto co mówią o meczu:

Kpt. związkowy Kałuża: Jest to jeden z najbardziej niesprawiedliwych wyników. Dwa biegi Dytki dały prawemu skrzydłowemu dwie pozycje, a z nich dwie bramki. My mieliśmy 4 sytuacje, w których 3 razy nie trafiiliśmy do pułki bramki, raz zaś Wilimowski „sam na sam” z bramkarzem strzelił mu w ręce. Absolutnie nie byliśmy gorsi od twardych Duńczyków, ale napewno grubo mniej szczęśliwi. W grze pozabawionej nonsensu bezmyślniej defenzywy tylko Dytko czuł się źle. Natomiast Wasiewicz miał najlepszy mecz reprezentacyjny. Szkoda, że Wodarz nie był sobą przez 2/3 gry. Gdy i on rozegrał się pod koniec, mogliśmy wygrać przy odrobinie spokoju pod bramką Albański. Szczepaniak, Wasiewicz, Kotlarczyk w tyłach doskonali. God był najlepszym napastnikiem obok rozumnego i walczącego Szerkiego. Duńczycy zawdzięczają b. dużo świetnemu bramkarzowi. Skrzydłowi i środkowi ataku byli najgroźniejsi.

Prezes duńskiego związku Mittelboe:

Obie drużyny równorzędne. Polska bardzo szybko, szybsza od duńskiej. Szczęście Duńczyków zdecydowało o ich wygranej. Z polskiej drużyny najbardziej się podobali: Wasiewicz, Szczepaniak i Wodarz w ostatnich momentach.

Hokeiści Siemianowicz przegrywają w Poznaniu mecz o mistrzostwo Polski w hokeju.

Mecz hokejowy między Klubem Hokejowym z Siemianowicz a Wartą rozegrany onegdaj w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 2:0 (0:0).

Drugi mecz z Czarnymi przegrali Ślązacy jeszcze w gorszym stosunku ulegając im 9:4 (0:1).

To, co interesuje tyżwiarzy...

— Jedna z czołowych tyżwiarów śląskich o Scheibertówna z Chorzowa bawi obecnie w Londynie, gdzie trenuje na sztucznym lodowisku w Straatham pod kierownictwem znanego trenera Nickelena.

— Mistrzostwa świata w jeździe figurowej pań odbędą się 1 i 2 lutego w Londynie a pań — w połowie lutego w Wiedniu.

— Mistrzostwa tyżwiarów Europy pań i panów odbędą się 7 i 8 lutego w Pradze, a mistrzostwa pań — 20 lutego w Amsterdamie.

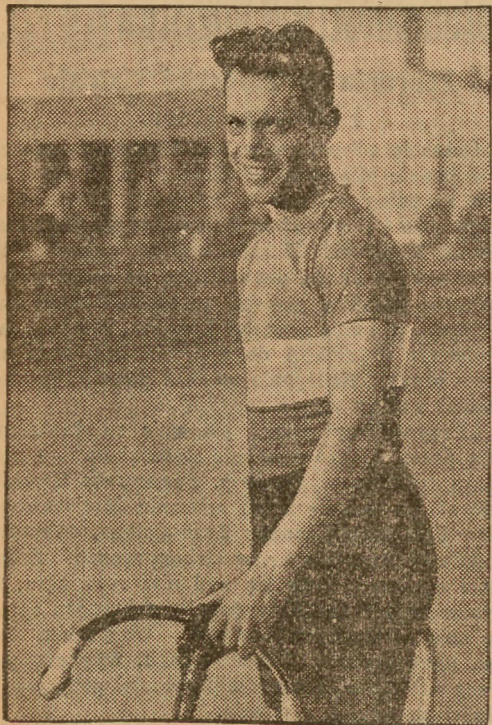
— Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej przewidziane są w Oslo 14 i 15 lutego a mistrzostwa Europy — w Davos 30 i 31 stycznia.

Leodium zwycięża reprezentację polskiej emigracji.

W Leodium odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją miasta i reprezentacją polskiej emigracji w Belgii, zakończony zwycięstwem Belgów w stosunku 35½:30½.

W drużynie belgijskiej wystąpił Binet który startował ostatnio w Warszawie na trójmeczu Polski, Węgier i Belgii. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

800 m — Nowak (E) 2:07; 2. Miło (L).
3000 m — Nowak (E) 9:16.6; 2. Willems (L).
4x100 m — Leodium 48 s.; 2. Emigracja.
Kula — Stas (L) 10.40; 2. Klobut (E) 10.35.
Oszczep — Stas (L) 38; 2. Mazurek (E) 34.
Skok w dal — Binet (L) 6.40; 2. Delcour (L) 5.80; 3. Pietras (E) 5.60.
Skok wzwyż — Binet (L) i Ślimak (E) po 1.65 mtr.



Kolarz francuski George Paillard ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 1 km z lotnego startu. Dystans ten przebiegł w 36 sekundach, co stanowi przeciętną 100 km na godzinę.

gry. U Duńczyków najlepszy bramkarz; poza tym wyróżnił się młody prawy obrońca. Duńczycy będą musieli w Warszawie zdobyć się na najwyższy wysiłek, aby meczu nie przegrać.

Sędzia Peters: Pierwsza połowa gry należała całkowicie do Polaków. Winni byli prowadzić w tym okresie 3:0. Po pauzie sytuacja się zmieniła. Duńczycy częściej atakowali i osiągnęli to, czego Polacy nie zdołali przedtem osiągnąć. W ostatnim zrywzie drużyna polska mogła nie tylko wyrównać, ale nawet wygrać, lecz pech nie pozwolił na sprawiedliwość, choćby w formie remisu. Grano ładnie i fair. Wasiewicz bardzo dobry tak w przygotowaniu ofensywy, jak i w obronie. Bardzo dobry także Szczepaniak.

Walne zebranie Polskiego Związku Hokeja Lodowego

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja Lodowego, które przeciągnęło się do późnej nocy. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz naczelnych Związku, delegat PUWF, i reprezentanci 9 okręgowych Z. H. L.

Na zebraniu uchwalono nowy statut Związku i O. Z. H. L. wprowadzając szereg zmian i restrykcji, mających wpłynąć na związanie klubów prowincjonalnych ze Związkiem i usprawnienie pracy organizacyjno-sportowej w terenie. Między in. wprowadzono do statutu paragraf, na mocy którego kluby nie biorące udziału w mistrzostwach automatycznie spadają do klasy niższej, a lokata klasowa uzależniona jest jedynie od wyników osiągniętych w mistrzostwach. Poza tym celem usprawnienia pomocy materialnej, udzielanej przez PUWF.

poszczególnym klubom nałożono, na nie obowiązek przysyłania do PZHL, prócz sprawozdań sportowych kasowych i majątkowych, także i preliminarzy budżetowych za każdy rok pracy. Z innych licznych poprawek statutowych Związku na uwagę zasługuje paragraf określający sankcje w stosunku do okręgów i klubów na wypadek nieuiszczenia opłat trybowych, przewidzianych w statucie. Poza tym w statucie OZHL wprowadzono poprawkę przywołującą poszczególnym okręgom na przeprowadzanie podziału na podokręgi autonomiczne.

Po zakończeniu obrad statutowych i przewidzianych poprawek regulaminowych delegacji OZHL obradowali nad mistrzostwami Polski, które odbędą się prawdopodobnie pod koniec stycznia.

Zebraniu przewodniczył inż. Kuchar.

Węgry Rumunia 2:1 (0:1).

W Bukareszcie rozegrano w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją Węgier w Rumunię, w obecności ponad 50 000 widzów.

Zawodowcy węgierscy pokonali Rumunów dopiero po zacietej walce 2:1 (0:1).

Urugwaj w obecności 70 000 widzów pokonał w międzynarodowym meczu piłkarskim swego najgroźniejszego przeciwnika reprezentację Argentyny 2:1.

Schalke 04 zrewanżował się w Gelsenkirchen mistrzowi Niemiec IFK Nürnberg za poniesioną w mistrzostwach Rzeszy porażkę, zwyciężając w meczu towarzyskim 2:0 (0:0).

Carnera szuka znowu szczęścia.

Włoskie dzienniki donoszą, że słynny włoski olbrzym Primo Carnera wyjeżdża do Ameryki aby po raz ostatni szukać szczęścia na ringach bokserskich. Carnera spodziewa się, że tym razem los będzie dla niego łaskawszy.

Zawody bokserskie w Szopienicach.

Onegdaj rozegrano w Szopienicach mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie „B” między PKS Sosnowiec a KS 29 Szopienice. Wygrał pewnie KS. 29 Szopienice w stosunku punktów 11:5.



Fred Perry, angielski tenisista, zdobył mistrzostwo w tenisie.

Ptaki szybsze od samolotów

Ornitologowie stwierdzili, że niektóre gatunki ptaków osiągały w locie szybkość niekiedy znacznie większą od samolotów. Największe szybkości zanotowane przez angielskiego ornitologa Thompsona wynoszą dla kruka 50 km na godzinę, dla kosów 75 km. Niektóre gatunki ptaków podzwrotnikowych osiągały szybkość, dochodzącą do 350 km na godzinę, odbijając przy tym długie przeloty od 3000 do 5000 km. Jeden z angielskich miesięczników naukowych podaje ciekawe doświadczenie pilota angielskich linii lotniczych „Imperial Airways”, który próbował przegonić ciąg jaskółek. Pilot nastawił motor samolotu na maksymalną szybkość 250 km na godzinę, nie zdołał jednak dogonić jaskółek, które leciały nie wyężdżając się zbitnie.

Również wysokość lotu poszczególnych ptaków jest dość znaczna. Ktoby pomyślał, że nasza ociążała wrona potrafi tak przynajmniej twierdzą ornitologowie, wzbicić się na wysokość 3700 metrów. Czajki wzbijają się od 700 do 2800 m. a dzikie kaczkę do wysokości 3000 m. Jaskółki lecą często na wysokość 3500 m. a kosy trzymają się najchętniej „pułapu”, nie przekraczającego 1000 m. Sławni ornitolog Wallaston, który na szczytach Himalajów urządził specjalną stację obserwacyjną, widział niektóre

gatunki ptaków, również pospolitych w Europie, na wysokości 5000 do 6500 m. Stwierdził on, że liczne ptaki, podobnie do naszych gatunków ptaków wędrownych — przelatywały łańcuch Himalajów kilkakrotnie w różnych kierunkach.

Obserwacje te obala przekonania wielu uczonych, którzy przypuszczali, że ptaki wędrowne nie mogą przebyć za górskimi i wybierają dlatego najchętniej szlaki ciągnące się nad wodą. Obala je zresztą sprawozdanie kongresu ornitologów szwajcarskich, — którzy stwierdzili, że wędrowne ptaki w przełocie ponad Alpami znają około 60,000 różnych szlaków.

Ptaki znużone stopniowo zniżają swój lot. Na wodach angielskich często zaobserwowano zjawisko, że ptak, lecący nocą znacznie niżej niż za dnia. Niektóre ptaki, oślepięte blaskiem latarni morskiej, uderzały w siłą o szczyty i rozbiły się. Obecnie władze angielskie poleciły umieścić wszędzie specjalne grzędy, na których ptaki mogłyby wypocząć. W okresie wędrowki ptaków, grzędy te są formalnie obłożone ptaństwem. Założenie grzęd przy latarni morskiej kosztuje 100 funtów, do czego dodać trzeba 20 funtów rocznie na oczyszczenie grzęd i utrzymywanie ich w należytym porządku.



Wtorek 6 października.

Godz. 6.00 Pieśń. 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik por. 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muzyka por. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Płyty. 12.40 Pogadanka pt. „Pókrz prac gospody Zaglebia”. 12.50 Dziennik pol. 13.00 Koncert. 13.15 Płyty. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Jesienna bajka pt. „Lecą liście z drzewa”. 16.15 Skrzynka. P. K. O. 16.30 Koncert. 17.00 Odczyt pt. „Londyn ubogich”. 17.15 Koncert. 18.00 Pogadanka. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Pogadanka sportowa. 18.30 Adolfa Fierli: „Szkice z kopalni”. 18.50 Pogadanka. 19.00 Pogadanka o roli przewodcy w życiu społecznym. 19.20 Sonaty Beethovena w wyk. Zbign. Drzewieckiego — fortep. i Józefa Kamińskiego — skrzypce. 19.40 Piosenki w wyk. chóru „Wesoła Płotka”. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny: w pierwsze dzieńki wiecz. 22.30 Szkice literackie pt. „Poeta Rimbaud kolonizator Ablesnii”. 22.45 Muzyka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Wtorek 6 października.

Godz. 17.00 Budapeszt: Solo na taraguto. 17.15 Wiedeń: Recital śpiewaczy. 17.30 Praha: Kwartet smyczkowy Schuberta. Ryga: Koncert ork. wojskowej. 17.35 Wiedeń: Recital fortepianowy. 17.50 Budapeszt: Recital śpiewaczy. 18.15 Bratislava: Walce koncertowe. 18.20 Praha: Muzyka kameralna. 18.30 Strasburg: Koncert muzyki hiszpańskiej. 19.00 Lipsk: Utwory kameralne Hajduna. 19.10 Brno: Koncert ork. wojskowej. 19.20 Budapeszt: „Bank — ban” — oper. Erkla. 19.40 Bukareszt: Rumuńskie pieśni ludowe. 20.00 Wiedeń: Sonaty na skrzypce i fortepian. Stockholm: Koncert popularny 20.10 Brno: Wieczór muzyczny. 20.30 Wiedeń: Wesoła para solistów. 20.45 Bukareszt: Koncert symfoniczny. Mediolan: Opera. 21.30 Radio Paris: Koncert ork. narodowej. 21.40 Monachium: „Macbeth” — poemat symf. R. Straussa. 21.45 Anglia (Nat. Progr.): Koncert radioorkestry. 22.00 Stockholm: Muzyka lekka. 22.25 Praha: Kwartet smyczkowy. 22.30 Hamburg, Koenigs-wusterhausen i Lipsk: Muzyka. 22.40 Królewiec: Koncert nocny. 23.15 Wiedeń: Koncert nocny. 23.20 Budapeszt: Muzyka salonna. 24.00 Stuttgart: Koncert nocny.

Teatr i estrada

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

REPERTUAR:

Wtorek dnia 6 października „Dożynki” o godz. 20. Środa, dnia 7 października „Matura” dla Kol. Pra. Wojsk. o godz. 20.

Czwartek, dnia 8 października: „Matura” o godz. 20.

„Dożynki”.

We wtorek 6 b. m. o godz. 20 wystąpi w Teatrze im. St. Wyspiańskiego „Grono Miłośników Sceny z Tarnowskich Gór” przepiękna operetka narodowa Jana Nowaka p. t. „Dożynki”. W przedstawieniu bierze udział około 60 osób, orkiestra, balet, chór itp. Bilety do nabycia w kasie teatru, tel. 324.48.

Teatr St. Wyspiańskiego na prowincji.

RYBNIK — poniedziałek 5 października: „Rozkosz na dziewiczyną” o godz. 20.
CHORZÓW — wtorek, 6 października: „Wyswolenie” o godz. 20.

Miejski Dom Ludowy w Chorzowie.

Repertuar teatru:

Wtorek, 6 października 1936 r. o godz. 20 — Otwarcie sezonu teatralnego 1936/37. Uroczyste przedstawienie misterium narodowego St. Wyspiańskiego „Wyswolenie”. Gościnny występ Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic.

Niedziela, 11 października br. — Wieczór operowy Ewy Bandrowskiej-Turskiej o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku dnia 2 października:

Kino CAPITOL: „Rose Marie”.
Kino CASINO: „Sylwetka”.
Kino COLOSSEUM: „Wiedza miasto moich marzeń”.
Kino RIALTO: „Trędowata”.
Kino STYLWY: „Kaprys pięknej pani”, „Samechod 99”.
Kino UNION: „Becky Sharp”, „Max Schelling c/m Joe Luis”.
Kino DEBINA Dąb: „Kwiat Hawaj”, „Burza nad Andami”.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie

Kino DELTA: „Czarne róże”, „Tajemnica Dra Chandra”.
Kino RIALTO: „Tajemnica czarnego pokoju”, „Lukusowe kobietki”.
Kino ŚLĄSKIE Hajduki: „Coty Paryż śpiewa” i „Gabinet Figur Woskowych”.
Kino RIALTO Hajduki: „Straszny Dwór” i „Księżniczka O'Hara”.

Repertuar kin w Świętochłowicach.

Kino APOLLO: „Walc królewski”, „Buster Kaaton jako rekrut”, „Mała malarzem cały kolorowy”.
Kino COLOSSEUM: „Róża”, „Maty król”.

Repertuar kinoteatru w Piotrowicach:

Kino METROPOL: „Tajemnicza dama” i „Małżeństwo z ogłoszenia”.

Kino APOLLO RYDUŁTOWY: „Hrabina Marica”, „Wszystko dla zwycięzcy”.

Wydawnictwa

„HUTNIK”.

Święto opublikowany zeszyt 9 „Hutnika” zawiera następujące artykuły oryginalne: W dziale technicznym: Wł. Kuczewski — O przetapianiu krajowych rud żelaznych, E. Zalskiński — Zanieczyszczenia metaliczne w cynku surowym śląskim, L. Weismann — O zastosowaniu glinek krajowych i karborundu do wyrobu mufli cynkowych. W dziale gospodarczym: J. Ignaszewski i St. Puszczewski — Hutnictwo i przemysł żelazny królestwa Węgier. Całość zeszytu dopełniają: listy do redakcji, przegląd wydawnictw, sprawozdanie z działalności hut żelaznych w lipcu 1936 r., statystyka hutnicza oraz obszerna kronika.

Czy piszesz już poprawnie swoje nazwisko?
Sprawdź to w Urzędzie Stanu Cywilnego!

Bilans obliczenia zysków i strat

Zakładów Hohenlohego – Hohenlohe-Werke Spółka Akcyjna Wełnowiec

Bilans na dzień 31 marca 1936 r.

Stan czynny		Stan w dniu 31. III. 1936	Stan w dniu 31. III. 1935	Stan bierny		Stan w dniu 31. III. 1936	Stan w dniu 31. III. 1935
	zł	zł	zł		zł	zł	zł
I. MAJĄTEK STAŁY.							
Zakłady cynku.							
Budynki:				I. KAPITAŁY WŁASNE.			
a) fabryczne	2.583.805,10			Kapitał akcyjny	24 250 000,00		24 250 000,00
b) mieszkalne	271.599,28	2 855 404,38	8 305 059,53	Rezerwa ustawowa	2 425 000,00		2 425 000,00
Urządzenia techniczne		9 720,59		Rezerwa nadzwyczajna			
Inwentarz żywy		108 743,07		Saldo z roku ubiegłego	10.464.052,45		
„ martwy		18,00		Odpisano na pokrycie straty			
Złoże podziemne		30 003,00	11 308,948,57	ubiegłego	912.844,16	9 551 208,29	36 226 208,29
Zakłady nieczynne			10 177 126,83				10 464 052 45
Kopalnie węgla.							
Grunty	1 132 952,17			II. KAPITAŁ AMORTYZACYJNY.			
Budynki:				Kapitał amortyzacyjny I.			
a) fabryczne	5.090.376,15	9 933 522 58		Saldo na 1. 4. 35	43.140.613,99		
b) mieszkalne	4.843.146,43	36 619 889,16		Zmiany w ciągu roku	3.462.641,59		
Urządzenia techniczne		8 353,00			39.677.972,40		
Inwentarz żywy		332 877,89		Odpisy w roku sprawozdawczym	2.864.663,89	42 542 636,29	
„ martwy		3 829 498,31		Kapitał amortyzacyjny II.		2 872 056,68	45 414 692,97
Złoże podziemne		2 013 154,01	53 870 247,12				43 140 613,99
Zakłady nieczynne			54 633 973 73	III. KAPITAŁ OBLIGACYJNY.			
Wartość niewykończonych robót budowlanych		97 185,66	83 111,60	Pożyczka I.	70 826,76		74 839 08
Majątki ziemskie.				„ II.	26 784,34	97 611,10	33 747,34
Grunty	1 910 318,98			IV. WIERZYCIELE.			
Lasy	20 640,00			a) kredyty hipoteczne	494 329,26		496 217,59
Budynki:				b) dostawcy	243 515,19		520 117,48
a) gospodarcze	154.800,00	480 046,00		c) odbiorcy	117 327,03		1 571,87
b) mieszkalne	325.246,00	76 931,60		d) różni	12 109 539,79		11 832 944,99
Urządzenia techniczne		27 462,25		e) zobowiązania z tytułu umów kartelowych			
Inwentarz żywy		822,70	2 516 221 53	(z opraczej handlowych)	22 655,59	12 987 366,86	33 878,00
„ martwy			2 550 625,43	V. FUNDUSZE SPECJALNE.			
II. MAJĄTEK PŁYNNY.				Rezerwa na pokrycie szkód górniczych	691 500,00		691 500,00
Gotówka w kasie i bankach	2 252 785 97	2 109 989,16	2 109 989,16	Rezerwa na wykup obligacji i kuponów	20 324,40		28 187,51
Papiery procentowe i depozyty	6 308 544,43	6 274 443,08	6 274 443,08	Rezerwa na pokrycie należności wątpliwych			
Weksle w inkasie	20 089,32	27 216,10		i udziałów	940 481 00		40 481,00
Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach	5 297 321,96	5 554 985,20		Rezerwa na zapomogi urzędnicze	50 000,00		50 000,00
Akcje własne do zbycia	17 568,00			Rezerwa na cele socjalne	91 631,15		71 924,36
Zapasy materiałów:				Rezerwa na cele sportowe	31 011,37	1 824 947,92	39 202,71
a) surowce	863.530,77		760 020,90	VI. SUMY PRZECHODNIE.		765 901,40	766 399,04
b) materiały pomocn. i pędne	1.280.600,89	2 144 131,66	1 353 019,25				
Zapasy produktów	946 251,04		1 071 137,31				
Dłużnicy:							
a) należności z tyt. umów							
kartelowych z operacyj							
handlowych	468.578,89		348 518,02				
b) odbiorcy	5.110.506,80		5 122 578,55				
c) dostawcy	4.760,00		20 775,78				
d) różni	3.815.079,09		3 641 158,43				
e) różne należności wątpl.	210.045,35	9 608 970,13	26 595 662,51				
III. SUMY PRZECHODNIE.							
Strata		110 703 98	100 215,84				
		2 817 759,17	912 844,16				
		97 316 728,54	94 960 677,41				

Gwarancje udzielono zł 1.231.160,00
„ otrzymano „ 881.000,00
Zobowiązanie do udzielenia samodzielnnej gwarancji (\$ 431.552,05)
wraz z 5% odsetkami od dnia 1. X. 1935 r. „ 2.291.001,95
Zobowiązanie z tytułu sprzedaży dewiz na termin „ 664.250,00
Żyra własne na wekslach i czekach „ 982.855,36
Depozyty obce „ 85.784,44
Powyższy bilans został przez nas zbadany i uznany jako zgodny z księgami Spółki.
Warszawa, dnia 8-go września 1936 r.

Polska Spółka Powiernicza S. A.
J. Machnicki. Z. Szymankiewicz.

Gwarancje udzielono zł 1.231.160,00
„ otrzymano „ 881.000,00
Zobowiązanie do udzielenia samodzielnnej gwarancji (\$ 431.552,05)
wraz z 5% odsetkami od dnia 1. X. 1935 r. „ 2.291.001,95
Zobowiązanie z tytułu sprzedaży dewiz na termin „ 664.250,00
Żyra własne na wekslach i czekach „ 982.855,36
Depozyty obce „ 85.784,44
Uwaga: Zobowiązania zagraniczne figurujące w poz. „Wierzyciele“ wynoszą zł 535 590,67,
poza tym obligacje w sumie 91 712,59 znajdują się przeważnie zagranicą.

Zarząd:
Ciszewski. Kirschniok. Ozabainsky.
Wojciechowski.

Księgowy:
St. Sokołowski.

Rachunek strat i zysków za rok 1935/36

	zł		zł
Koszty administracji ogólnej	1 136 837,45	Przychody brutto, ze sprzedaży produktów głównych i ubocznych	31 644 722,84
Koszty fabrykacji i eksploatacji	26 425 555,48	Wartość produktów zużytych do fabrykacji	6 208 279,94
Koszty przewalcowania cynku w obcych walcowniach	401 504,92	Odsetki różne otrzymane	336 248,05
Koszty prowadzenia gospodarstw rolnych i leśnych	63 673,97	Różne przychody	1 049 001 96
Koszty utrzymania zakładów nieczynnych	179 893,19	Zmiany zapasów surowców i materiałów	354 343,81
Zmiany zapasów produktów	124 886,27		89 592 596,60
Koszty sprzedaży	1 467 285,79	Strata	2 817 759,17
Koszty nabycia kontyngentów	136 778,72		
Koszty przewozów przy sprzedaży, ekspedycji i opakowaniu	3 738 936,58		
Bonifikaty i skonta udzielane	1 831 822,02		
Koszty kredytów	305 817,58		
Koszty dyskonta, koszty bankowe i odsetki różne	101 444,63		
Podatki	954 167,86		
Różnice kursowe	101 793,88		
Straty na naciąganych należnościach	217 583,85		
Dobrowolne wsparcia dla byłych urzędników	531 389,96		
Odpisy amortyzacyjne	2 864 663,89		
Odpisy różne	1 826 319,73		
	42 410 355,77		42 410 355,77

Wiadomości gospodarcze

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 5 października br.

WALUTY: Belg belgijskie 89.78—89.35. Dolary Stan. Zjedn. 5.31,5—5.28,5, kanadyjskie 5.30,5—5.27,5. Floreny holenderskie 279.82—278.10. Franki francuskie 24.81—24.67, szwajcarskie 122.60—121.80. Funtys angielskie 26.28—26.12. Guldeny gdańskie 100,20—99,80. Korony duńskie 119.29—116.45, norweskie 131.88—130.90, szwedzkie 135.43—134.45. Marki fińskie 11.59—11.30, niemieckie 138—133. Szylingi austriackie 99—98. Marki niem. srebr. 149—144.

Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach z dnia 5 października br.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych paragonach wagonów Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych. (Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach.)

Zyto (18.25—18.50) 18.25—18.50. Pszenica jednolita 26—26.50. Pszenica zbierana 25—25.50. Owies jednolity 17.25—17.75. Owies zbierany (16.75—17) 16.75—17. Jęczmień przemysłowy (22) 21.50—22. Jęczmień pastewny 20.50—21. Fasola biała 27.50—28.50. Fasola krasa 25—26. Groch Wiktoria 26—28. Groch polny 21—22. Mąka ziemniaczana superior 31.50—32.50. Mak 73—78. Kukurydza 16.50—17. Mąka pszenna gat. I. 0—20 proc. 41.75—42.25, gat. IA 0—45 proc. 40.75—41.25, IB 0—55 proc. 39.75—40.25, IC 0—60 proc. 38.75—39.25, gat. ID 0—65 proc. 38.25—38.75, IID 45—65 proc. 24.50—25.50. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. (28.75) 28.50—29, gat. I 0—50 proc. (27.75—28.50) 27.75—28.50, gat. I 0—65 proc. (27.50) 27—27.50, gat. II 50—65 proc. 20—20.50, poślednia ponad 65 proc. 17.50—18, razowa 0—95 proc. 22.50—23.50. Otręby pszenne grube przem. stand. 11.50—12, średnie (11.25) 11—11.50, miazgkie 10.25—10.75, żytnie (11.25—11.40) 11—11.50. Kuchy lniane (19.25—19.35) 19.25—19.50. Kuchy rzepakowe 14.50—15. Słoma prasowana 3.75—4.25. Siano łakowe 5.50—6.50. Siano koniczynna 6.50—7.50. Ziemiaki jadalne (4.25) 4.25—4.50. Ogólny obrót: 1.445 ton. W tem żyta: 240 ton. Uspokojenie utrzymane.



W chwili wkraczania do San Sebastian wojsk narodowych, przedstawione na naszym zdjęciu dwie kobiety usiłowały demonstrować na rzecz niepodległej republiki baskijskiej. Powstańcy niezwykle drastycznie ukarali ten objaw separatyzmu politycznego — obcięli kobietom włosy. Przysiąc trzeba, że przez tego rodzaju karę kobiety te nie zyskały na powabie.

Komunikaty

Jubileusz Powstańca.

Członek Grupy Bytomskiej Zw. Powst. Śl. w Rudzie Śl. p. FRANCISZEK KALUBA obchodzi dziś, 6-go października 50-lecie urodzin. Zastużonemu Sołenizantowi koledzy składają życzenia, do których przyłącza się redakcja naszego pisma.

Kalendarzyk zebrań

Środa 7 października.

KATOWICE. Zebranie Sokola o godz. 19.15 w gimn. zedek. przy ul. 3-go Maja. (Referat o Słowaczynie i przeżyciach).

KATOWICE-DAB. Zebranie Polskiego Zw. Zachod. niego o godz. 17 w sali p. Czupryny.

Odpowiedzi redakcji

Wynalazek. Jeżeli taki sam wynalazek jest opatentowany już w Niemczech, to nie można go także w Polsce opatentować. Wynalazca niemiecki miałby prawo do odszkodowania. W tej sprawie najlepiej zwrócić się do Związku Wynalazców w Katowicach (gmach Wojewódzkiego Urzędu Śląskiego).

Śl. A. Ch. Jaka marka niemiecka przedwojenna równa się 1,23 zł, a 1 milion marek polskich z stycznia 1924 r. — 0,63 zł.

C. C. C. 3. Sprawa składki do niemieckiego knapsztu została już uregulowana. Wobec tego wątpliwy, czy uda się osiągnąć korzystniejsze warunki dla składników nie ma biura, o które Panu chodzi. Na razie kującego w tym wypadku. Na ulicy Kilińskiego w Katowicach jest nam wiadomo, co miało zostać przeniesione.

Buchalteria przebitkowa

systemów „HINZA” i „JEDNOPIS”

oraz najnowsze urządzenia racjonalnej biurowości do kontroli budżetów, ewidencji personalnej, schematów organizacyjnych, registratury, księgowości magazynowej dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i in. Porady organizacyjne i buchalteryjne.

INSTYTUT RACJONALNYCH METOD BIUROWYCH „ORGANIZACJA NOWOCZESNA”

Warszawa, Zgoda 1.

Telefon 5-99-06.



RESTAURACJA GRAND Katowice ul. Kościuszki 38 róg Powstańców 2 Tel. 344-92 właśc.: L. Naleppa

I. wielkie świniobicie

we wtorek, dnia 6 X wlecz. podgarie i leberki w środę 7 X od godz. 9 rano podgarie wleczem świeże kiszki Sprzedaż również poza dom Uprzejmie zaprasza L. Naleppa

PENSJONAT „Słazaczka” WISŁA Telefon Nr 66.

III. Km. 1035/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku, rewiru III, Walerian Wróblewski, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Rybniku na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1936 r. o godz. 12-tej w Rybniku u p. Karola Smolki, ul. Rudzka, odbędzie się licytacja ruchomości, a to: tokarka, motor elektryczny 3,5 P. S. koni, transmisja 4,5 m., wiertarka, walcownia blachy, różne części do rurek, części do silników, 60 wentylów, manometr, zegar do wody — oszacowanych na łączną sumę zł 965. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 października 1936 r. (5331) (—) W. Wróblewski, Komornik.

II. Km. 1924/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 8 października 1936 r. od godz. 8.30 sprzedam publicznie za gotówkę w Katowicach, ul. 3-go Maja nr. 30, I p.: obraz olejny w ramie (Powrót z polowania); następnie przy ul. Astrów nr 8: 3 oryginalne dywany perskie i kompletny pokój stołowy z zegarem „Beckera”. Oszacowanie ruchomości nastąpi w myśl art. 588 § 2 kpc. w terminie licytacyjnym, gdzie można również oglądać powyższe ruchomości. (5334)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru II.

VIII. Km. 1446/36.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 8 października 1936 r. o godz. 10.15 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego 10, następujące ruchomości: sypialnie nowa składająca się z: 1 szafy 3-skrzydłowej, 2 łóżek z materacami, 2 nocnych stolików, 1 toaletki, 1 stolika okrągłego, 2 krzesła i 1 taboretu — oszacowane na łączną sumę złotych 1.400. (5333) Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru VIII.

I. Km. 1240/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bielsku, I rewiru, Lubowicki Adam, mający kancelarię w Bielsku, ul. Mickiewicza nr 46 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1936 r. o godz. 12 w Bielsku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Stuska, składających się z: 1 wolu czerwonego z białym i 1 pół roku starego, 1 cielęcia czerwonego z białym pół roku starego, 1 jałowki rocznej czerwonej z białym, 1 jałowki 2-letniej czerwonej z białym, 1 wieprzka średniego białego, 1 świni białej z czarnym, 1 maciora, oraz 20 gęsi — oszacowanych na łączną sumę zł 830. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 17 września 1936 r. (5336) Komornik.

VII. Km. 1890/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, VII. rewiru, Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 października 1936 r. o godz. 10 w Nowej Wsi, ul. 3-go Maja nr 1 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z: stolica czerwonego, 2 stojaków na kwiaty, pulpitu czerwonego, dużego regału, sklepowego z lustrem, 1 stołu z szufladą, 355 m. materału na płaszczy i ubrania zimowe oraz letnie w różnych kolorach — oszacowanych na łączną sumę zł 4.006. (5335) Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) J. BORTEL, Komornik.

Km. 551 i 205/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszyńcu, Gustaw Siwy, mający kancelarię w Cieszyńcu, ul. Chrobrego nr 2 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1936 r. o godz. 12-tej w Górnej Lesznej nr 27, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z: sprzętów gospodarczych, bryczki, trzyosobowej, krów i sceny teatralnej — oszacowanych na łączną sumę zł 2.910. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 2 października 1936 r. (5330) (—) G. SIWY, Komornik.

Repertuar kinoteatrów

od 6 X. 1936

KINO CAPITOL ul. Piebiscytowa 3	ROSE MARIE Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy
KINO CASINO Pierackiego 17/19	BOCCACCIO Willy Fritsch, Helj Finkenzeller
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	KATARZYŃKA Franciszka Gaal
KINO RIALTO św. Jana 24	TREDOWATA E. Barczewska, Fr. Brodniewicz
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	Od środy: 1. DINKY — J. Cooper 2. NOCNY PATROL
KINO UNION 3 Maja 25	TYŚ MÓJ CAŁY ŚWIAT Hans Moser, Louise Ullrich
KINO DEBINA Dab	1) KWIAT HAWAI — Marta Eggerth 2) BURZA NAD ANDAMI

Restauracja Katolick. domu związkowego w Chorzowie, ul. Wolności 47, tel. 400-43 urzęduje dziś i w środę

SWINIOBICIE

Od godz. 10-tej rano podgarie i kiszki z kotla. — Wieczorem kiszki smażone. Sprzedaż także poza dom. Poleca się dobrze pielęgnowane piwa żywieckie, porter, tyskie, grodziskie i siodowe, jak również wódki. Wieczorem przygrywać będzie doborowa orkiestra. Lokal otwarty do godz. 5-tej rano. (5793) O łaskawe poparcie prosi

ocenę Steier junior z żoną

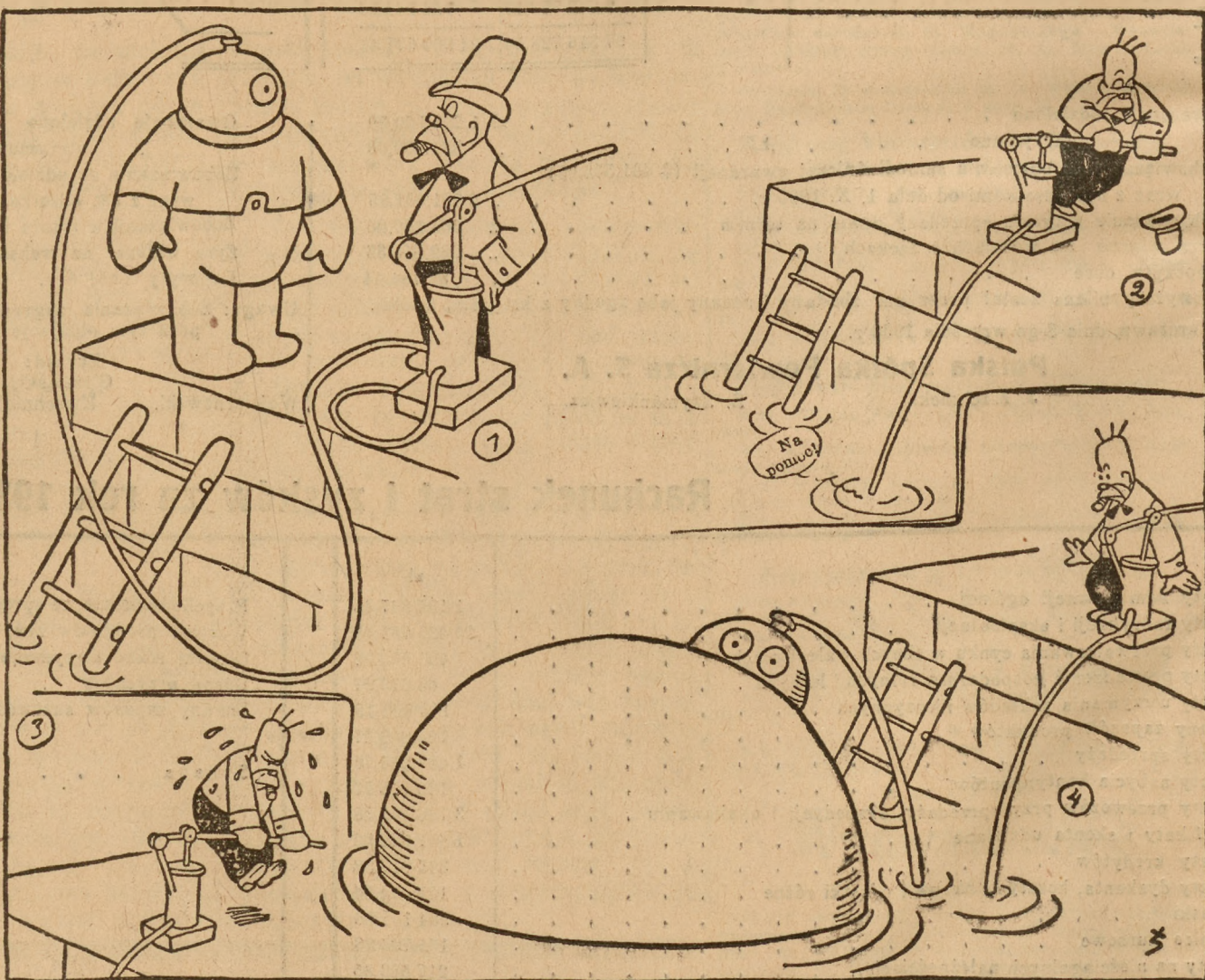
Mieszkanie 1—2 pokojowe w Katowicach lub okolicy poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodniej pod nr 5789 (5789)

Oddam posadę ucznia biurowego. Wylagrodzenie. Zgłoszenia do P. Z. pod 3579 (5792)

Ostrzeżenie! Zarzuty i oszczerstwa które rozpowszechniane są przez pewne osoby, nie polegają na prawdzie. Biegnie Ostro. (5790)

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drobnych ogłoszeniach Polskiej Zachodniej utrwalia się w pamięci dzieśnatek tysięcy ludzi. (5790)

Karlik Fafuła i nurek



Karlik zapewnia swojego druha, że mu powietrza tyle nadmucha, iż czuł się będzie jak w raju błogo, Gdy się zanurzy w morzu głęboko.

Nurek więc śmiało do wody kropi, Zaś Karlik nasz, co przyrzekł to robi, Owoc zaś pracy był oczywisty, Wydmuchał bowiem balon kulisty...